Nr 45. Kraków, Czwartek 25 Lutego 1886. Rocznik XXXIX.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.

Nr Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
" Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:

Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina Plac Maryacki, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach Główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 ct. **Nadesłane** (na 3 stronie dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Marzec . . złr. 2·50
Od 1 Marca do końca Czerwca złr. 8·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Marzec . . . 6 marek
Od 1 Marca do końca Czerwca 20 „

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Przegląd Polityczny.

Kraków 24 lutego.

Izba deputowanych Rady państwa przyjęła wczoraj w drugiem czytaniu przedłożenie rządowe w sprawie kolei Praga-Dux i Dux-Bodenbach. Do oświadczenia prezesa ministrów, złożonego wczoraj w Izbie, a telegrafowanego nam dosłownie, dodać należy chyba tyle, iż hr. Taaffe w rozmowie z dep. Trojanem miał, jak donoszą do *Nar. Listów*, oświadczyć, iż wszelkie pogłoski o dymisyi barona Pino są zupełnie bezzasadne i miał nawet ewentualnie upoważnić tego deputowanego, aby im zaprzeczył.

Parlamentarna komisya wojskowa przystąpiła do obrad nad ustawą o pospolitem ruszeniu. Minister obrony krajowej złożył na tem posiedzeniu obszerne w tej sprawie *exposé*, upraszając jednak, aby takowe zachowanem było w tajemnicy. Donoszą także, iż komisya dla reformy wyborczej uchwaliła wniosek Coroniniego w sprawie ustanowienia trybunału dla sprawdzania wyborów poselskich, przekazać podkomitetowi do sprawozdania. W skład tego podkomitetu weszli pp. Pickert, Coronini, Giovanelli, Rieger i Czerkawski.

Wiadomość o zaprowadzeniu w Austryi pospolitego ruszenia, powzięta z nadeszłych do Rosyi dzienników wiedeńskich, zrobiła w tamtejszych kołach prasowych tem większe, jak piszą, wrażenie, że poprzednio nie doszło ich wcale żadne telegraficzne zawiadomienie. Pod wpływem pierwszego zdumienia zdobywają się na następujące elukubracye: Większa część dzienników czyni najpierw pogląd na stosunki polityczne, z któremi jednocześnie pojawia się ustawa o pospolitem ruszeniu, i nie wróży z tego nic dobrego na najbliższą przyszłość. *Petersb. Wiedom.* uważają nawet pokój europejski za bardziej zagrożony przez tę ustawę, niż przez jakąkolwiek mobilizacyę. Cokolwiek mówią w Peszcie i w Wiedniu o zamiłowaniu pokoju, rozporządzenia takie, jak zakaz wyprowadzania koni z Bośnii i reorganizacya pospolitego ruszenia nie są symptomatami, budzącemi zaufanie w pokój, i nie mogą obudzać nadziei pokojowego załatwienia przesilenia politycznego, które z wiosną zamienić się może w wojnę.

W pierwszym dniu rozpraw nad wnioskiem kolonizacyjnym najznakomitsze mowy były Wierzbińskiego, Huenego, Ostrowicza i Schorlemera-Alst.

Mowa posła Wierzbińskiego wzniosła się do wysokości sytuacyi. Oświadczył on, że nie zabiera głosu w zamiarze odwiedzenia przeciwników od niecnych zamiarów, bo wie, że rzecz ukartowana i że w grze jest namiętność, która się powściągnąć nie da. Wywołano najpierw sztucznie rozdrażnienie przeciw Polakom, ażeby potem z eksterminacyjnemi wystąpić zamiarami. Chodzi mu więc tylko o scharakteryzowanie rzeczy, czego też szanowny poseł dokonał dosadnie. Ustawy mają charakter środków wyjątkowych, prześladowczych, są aktem gwałtu silniejszego nad słabszym. Przyszłość je osądzi i wyciśnie na nich piętno hańby. O ostatnie wyrażenie przywołał przewodniczący mówcę do porządku, ale wyrzeczonem raz było i wywarło zamierzone swe zawstydzające wrażenie.

Huene roztrząsał znów ułożenie całej ustawy, wykazywał niepraktyczność jej zamysłów, płonne tylko a niesłychane trwonienie pieniędzy za sobą pociągającą. Coś równie dorywczego, niedojrzałego, w celach swych niejasnego, jak obecny projekt do ustawy, nie pojawiło się jeszcze w ustawodawstwie parlamentarnem. Przedewszystkiem zaś zwraca uwagę na krzyczącą niesprawiedliwość, jaką projekt ten chce wyrządzić, i na wyraźne pogwałcenie przepisów konstytucyjnych względem jednej części poddanych pruskich.

Dobrą w swoim rodzaju była też mowa posła Ostrowicza, który w prosty, ale niezbity sposób wykazywał straszną doniosłość tej ustawy pod względem ekonomicznym, społecznym i politycznym, i jej niezgodność z cywilizacyą chrześcijańską. Chcą nas, mówił między innemi, stopniowo wytępić w najniegodziwszy sposób; czemuż nie wytoczą zaraz, jak konwent, gilotyny, a łatwiej byłoby jeszcze użyć do wysadzenia nas w powietrze dynamitu, jako środka nowoczesnego. Powoływać się nie mamy na co. Na prawo odwołać się nie możemy, bo przed prawem siła; nie możemy się odwołać na przyrzeczenia królewskie, bo to „niewarte złamanego szeląga“; ani na przykład łagodniejszych rządów najszlachetniejszego z królów pruskich, bo te były *„eine Missregierung“*. Wydaleniami i wywłaszczeniami pracujecie tylko na rzecz socyalistów; to też dowiedziałem się przypadkiem, że ci ostatni noszą się z zamiarem wybicia medalu dobrze zasłużonych dla tych wszystkich, którzy za projektem rządowym głosować będą. Ustawy wyjątkowe przeciw katolikom i Polakom, pozostaną na wieki plamą w dziejach waszych.

Schorlemer Alst przytaczał liczne przykłady, jak z różnych stron uważano już ks. Bismarka za rewolucyonistę, a po części z tych stron, które teraz wspierają jego zamiary i z nim razem Polaków rewolucyonistami nazywają. — Pokazuje się ztąd, że zarzut łatwo uczynić, ale to rzecz brzydka, jeśli się jej nie udowodni. — Zresztą podnosi w drastyczniejszy jeszcze sposób, niż Huene, przewrotność i niepraktyczność ustawy, jej niski poziom moralny i zawarte w niej pogwałcenia sprawiedliwości i konstytucyi, a mianowicie prawa uchwalania każdorocznego budżetu i prawa Polaków.

Mowa ministra rolnictwa Luciusa odznaczyła się szczegółem, którego nie zaniedbano podnieść w Izbie w sposób ironiczny, że rozwodząc się nad zastraszającym niby wypieraniem żywiołu niemieckiego przez polski, zbił się sam przytoczonemi datami statystycznemi, które wręcz przeciwny udowodniły rezultat.

Mowa konserwatysty Holtza była słabą i niczego niedowodzącą, a drugi mówca tegoż stronnictwa Treskow, prawił wśród powszechnego śmiechu rzeczy tak naiwne, że nawet właśni stronnicy jego nie mogli się wstrzymać od podzielenia ogólnej wesołości.

Po mowie Schorlemera dalsze rozprawy odroczono na dzień następny. Rozprawy te podamy później w całej rozciągłości, skoro nas tylko dojdą obszerniejsze o nich sprawozdania.

Że stronnictwo narodowo-liberalne pragnie poprawek, zmierzających do zmniejszenia sumy zażądanej i stawienia działania komisyi pod ściślejszy dozór sejmu, donieśliśmy już wczoraj. Imieniem jego wniósł Benda o wyznaczenie w tym celu komisyi, złożonej z 21 członków. Wyjaśnia to, dlaczego *Nordd. Allg. Ztg* nastawała w ostatnich dniach tak usilnie na to, aby się w żadne ograniczenia nie wdawać. Wniosek ten zdaje się jednak nieco podejrzanym. Rezultatem jego może będzie, dla uspokojenia opinii publicznej, jaki pozór nadzoru sejmowego i tymczasowe zniżenie sumy, ze skrytym zamiarem podniesienia jej, jak się przyzwolona jej część wyczerpie.

W kwestyach bałkańskich nie zaszło nic nowego. Sytuacya polepszyła się o tyle, że telegrafowany wczoraj warunek Serbii opróścić może rokowania.

Wniosek względem wydalania książąt przyjdzie w francuskiej Izbie deputowanych na porządek dzienny dnia 1 marca r. b. Chodzić będzie o to, czy Izba zgodzi się na wniosek deputowanego Duché, względem obowiązkowego wydalenia, któremu opiera się rząd, czy też na wniosek Riveta, dozwalający tylko na wydalenie w razie potrzeby.

W parlamencie rzymskim rozpoczęły się już rozprawy nad budżetem. Z liczby zapisanych mówców wnosić można, że potrwają przynajmniej tydzień. Mimo zaciętej opozycyi grona Rudini-Spaventa, zdaje się, że cała prawica głosować będzie za rządem, który przez to uzyska wotum zaufania.

Deklaracya, wczoraj wygłoszona przez prezesa ministrów hr. Taaffego w Radzie państwa, oczyściła powietrze. Czy w tej, czy w innej formie, była ona konieczną, aby zasłonić powagę rządu, a nawet samej zasady władzy, zbyt już i tak w tych czasach od losu szczęścia zawisłej. Nie szło tu tylko o obecny system, ale wogóle o godność rządu, o cześć rządzących. Dylemat postawiony przez hr. Taaffego był logicznym: albo nadużycie władzy i tych, którzy ją dzierżą, winno być na właściwej drodze dowiedzione i ukarane, albo też niepodobna, żeby parlamentaryzm służył do rzucania podejrzeń i insynuacyj, podkopujących podstawy państwa i zamącających pojęcia o stanowisku najwyższych w niem czynników. Właśnie w ustroju konstytucyjnym, w podobnych wypadkach, potrzebną jest energia i stanowczość ze strony rządzących; inaczej albo wszystko rozleść się musi, przekonania, zasady i działania na marne się obrócą, albo system parlamentarny do *absurdum* doprowadzonym zostanie.

Wobec objawów ze strony opozycyi, które zdradzały chorobliwy w najwyższym stopniu stan rzeczy, słowa hr. Taaffego były symptomatem czerstwości i zdrowia. Powinszować mu ich należy w imię wspólnej sprawy, bo w imię podstaw społecznych i państwowych.

Tisza o polityce zagranicznej.

Wspomnieliśmy już wczoraj w „Przeglądzie“, iż w Izbie niższej Sejmu węgierskiego posłowie Ugron i hr. Apponyi podczas dyskusyi budżetowej dotknęli także polityki zagranicznej. Na to odpowiedział Tisza temi słowy:

Chcę tylko pokrótce odpowiedzieć na te uwagi, jakie tu rozwinięto w sprawie polityki zagranicznej. Naturalnie, że poseł Ugron w korzystniejszem jest pod tym względem położeniu odemnie, gdyż może on, co chce mówić, a z tego nie powstanie ani wojna, ani zamącenie przymierzy. Ten jednak, kto na tem miejscu siedzi — a to będzie odpowiedzią na zarzut, jakoby ingerencya rządu węgierskiego na sprawy zagraniczne się zmniejszyła — nie może swojemi słowami wywierać wpływu w tym kierunku, w którym wywierać takowego nie należy (ze skrajnej lewicy: Dziś nie!). Panowie mówią: dziś nie; ja mogę otwarcie powiedzieć, bo to nie do mojej osoby, ale do stanowiska węgierskiego prezesa ministrów przywiązane, iż ilekroć tylko z tego miejsca uczyniono co do polityki zagranicznej oświadczenie, które w Węgrzech może za nic miano, cała zagraniczna prasa i cała polityczna opinia publiczna zajmowała się niem, jako znaczącą enuncyacyą (ze skrajnej lewicy: To już dawno przeminęło!). Panowie mówią, że to dawno przeminęło. Otóż prawdą jest, że głos Węgier w polityce zagranicznej za rządów Macieja większą miał wagę; czy zaś od tego czasu miał kiedy większe znaczenie, jak dziś, tego z historyi nikt nie wydedukuje.

Wysoka Izbo! Muszę dotknąć kilku wyrzeczonych uwag. Poseł Ugron zarzucił mi, iż odpowiedź odczytuję z papierów ministerstwa spraw zagranicznych. Przepraszam p. posła, ale pomylił się, twierdząc, jakobym odpowiedź odczytywał z papierów ministerstwa spraw zagranicznych; nie przeczę jednak, iż konkretnych pozytywnych odpowiedzi, jak długo istnieje dzisiejszy system, nie można i nie powinno się dawać w inny sposób, jak tylko w porozumieniu z ministerstwem spraw zagranicznych, gdyż w jednej monarchii nie można prowadzić trzech polityk zagranicznych. Szanowny poseł Apponyi podniósł powtarzany często zarzut, iż także w roku 1878 trzymano się polityki niezgodnej z wolą narodu i to w ten sposób, iż zdaniem jego konstytucyjne pojęcia zostały na szwank narażone.

Byłoby rzeczą bardzo trudną prowadzić zawsze politykę odpowiadającą chwilowej t. zw. opinii publicznej, gdyż np. w r. 1878 stosownie do tej opinii powinna się była monarchia połączyć z Turcyą, aby wojnę prowadzić. — Przypuszczam, że zwolennikiem tej polityki był wówczas poseł Ugron, a dziś żąda on, aby się monarchia zajęła oswobodzeniem ludów bałkańskich. Przeciw komuż to powiedziano? W tamtych okolicach niema innego zbrojnego mocarstwa, prócz Turcyi. Jeżeli się więc przeciw komuś chce łączyć, to.... (Głosy z lewicy: przeciw Rosyi). Tam niema rosyjskiej siły zbrojnej, — można się więc tylko łączyć przeciw Turcyi.

Zważywszy to, kładę główny nacisk na to, co powiedział poseł Apponyi ze stanowiska form konstytucyjnych. Zmuszony jestem wspomnieć, gdyż się to zawsze zapomina, iż gdy w roku 1878 przed wyborami tu w sprawach zagranicznych składałem oświadczenie, pewien poseł, który dziś nie jest członkiem tej Izby, tłómaczył to oświadczenie tak, jak sobie z tamtej strony Izby życzono; nie wahałem się jednak przeciw takiej interpretacyi zaprotestować. Formy konstytucyjnej się nie obraża, jeźli przed wyborami mówi się wyraźnie o tem, czego się chce.

Z powodu mowy posła Ugrona, zmuszony jestem wskazać, iż w ubiegłym roku nie uczyniłem nic nadzwyczajnego, aby umknąć przed zjazdem kromieryskim. Wszak od wielu lat zawsze o tym czasie podejmowałem podróż, a mogę zapewnić, iż gdybym z najbardziej kompetentnej strony nie dowiedział się, co dodatkowo niejednokrotnie także z najbardziej kompetentnej strony zapewniano, iż na zjeździe kromieryskim nie zajdzie żadna polityczna akcya, to byłbym i tę podróż odroczył. Nie ignorowano mnie bowiem, lecz przeciwnie byłem na zjazd zaproszony, lecz z zaproszenia nie korzystałem, gdyż byłem tego pewny, iż na zjeździe obecność węgierskiego prezesa ministrów nie jest potrzebną, gdyż polityczne kwestye zagraniczne nie staną tam na porządku dziennym.

Pragnę jeszcze przeciw dwom rzeczom stanowczo zaprotestować, poczem ze względów wskazanej przezorności zamilczę teraz o kwestyach zagranicznych. Odnosi się to przedewszystkiem do twierdzenia posła Ugrona, jakoby rząd w miejsce polityki odpowiadającej interesom kraju, prowadził obecnie taką politykę na Wschodzie, której celem jest uczynić mieszkańców zachodniej części półwyspu bałkańskiego poddanymi Austro-Węgier, a to pod warunkiem umówionym, iż ludy w innej części półwyspu Bałkańskiego przejdą w poddaństwo rosyjskie. Otóż przeciw temu zastrzegam się najkategoryczniej i najuroczyściej protestuję, gdyż nie jest zamiarem naszej polityki, ani zdobywać poddanych na półwyspie bałkańskim, ani też istnieje faktycznie jakiekolwiek porozumienie co do rozgraniczenia sfery interesów na tym półwyspie, ani też wreszcie zamierza ktobądź osiągnąć tego rodzaju porozumienie. To, jako rzecz pozytywną, uważałem za stosowne skonstatować. Zresztą może p. deputowany pod tym względem być spokojnym, iż nietylko ja i rząd węgierski, ale także wszyscy ci, którzy kierują zagraniczną polityką monarchii, starają się najgorliwiej o utrzymanie pokoju. Zaręczyć, iż pokój nastąpi, i to zaręczyć w czasie, gdy ruchy poszczególnych plemion mogą ten pokój skompromitować, byłoby naturalnie rzeczą niemożliwą; ale spodziewam się dziś jeszcze, że pokój nastąpi, i sądzę, iż się nie łudzę, nie dlatego, iż trójcesarski sojusz stanowi grupę, wobec której stoją zachodnie mocarstwa, lecz dlatego, że wszystkie wielkie mocarstwa europejskie jednomyślnie w tym kierunku działają, aby pokój był utrzymanym. *(Żywe oklaski po prawicy).*

Z obozu ruskiego.

Drugi artykuł *Rusi* o „stosunku stronnictwa narodowego do Kościoła“ niemniej jest ciekawy jak poprzedni. Autor z głębszym poglądem historycznym, niż to się w pismach ruskich spotyka, wykazuje, ile dawniej Rusini stracili przez swą obojętność albo niechęć do Unii, i twierdzi, że które stronnictwo zapisze Unię na swoim sztandarze, to niechybnie weźmie przewagę w swoim narodzie.

„Mówiliśmy przeszłym razem o tem, że samaż roztropność powinnaby zatrzymać Narodowców na tej drodze, którą szli dotychczas, bo z pewnością obudzą reakcyą w duchowieństwie. Dotychczas nie mają oni poważnej partyi przeciwko sobie. Te, co są, nie mają żadnej podstawy w narodzie, żadnej idei wyższej, to też żyją cudzem życiem, oczywiście tylko do czasu. Ale partya, którąby wywołali Narodowcy swojem nieprzyjaznem zachowaniem się względem Kościoła, byłaby nierównie więcej znaczącą, bo szanując uczucia narodowe i dopomagając do ich rozwoju, opierałaby się przytem na sumieniach katolickich. Lecz czy w dzisiejszych okolicznościach Ruś zdolna znieść takie rozdarcie? Czy wytrzyma wytworzenie się jeszcze jednej partyi, skoro i bez tego jest ich tak wiele — za wiele! W każdym razie niebezpieczeństwo byłoby groźne, i ta obawa jedynie tłómaczy, dlaczego partya katolicka, czyli jak nazywają, klerykalna, dotąd się u nas nie sformułowała. W Europie dawnoby ona już istniała. Miłość narodu każe duchowieństwu czekać jeszcze. Niedawno z okazyi adresu do Papieża dało się słyszeć w ustach niektórych duchownych zdanie, „że gotowi dla religii wyrzec się nawet narodowości.“ Wywołało to słuszne oburzenie, a co najmniej zdziwienie. Samiśmy i to oburzenie i to zdziwienie na razie podzielali. Bo przecież Kościół nie wymaga wyparcia się narodowości; owszem, on uświęca i podnosi wszystkie, zwłaszcza dzisiaj, kiedy idee narodowe są zaporą od szerzącego się kosmopolitycznego socyalizmu. Ale był to symptom, który powinien był dać do myślenia Narodowcom. Kościół, powtarzamy, nie wymaga zrzeczenia się narodowości, owszem, każe kochać swą ojczyznę i jej służyć, jak ją kochał i jej służył nasz Mistrz, Zbawiciel, — ale, jeźli patryotyzm ruski tak ma być związany z nienawiścią do Kościoła, że kto prawym i szczerym jest katolikiem, już tem samem za Rusina dobrego nie będzie uchodził, wielu i bardzo wielu przestanie przyzna-

---

POTOP

(198) POWIEŚĆ

przez

Henryka Sienkiewicza.

Tom czwarty.

(Ciąg dalszy)

ROZDZIAŁ XX.

Była blisko północ, gdy pan Andrzej opowiedział się pierwszym strażom książęcym, ale w całym obozie Bogusława nikt nie spał. Bitwa mogła nastąpić lada chwila, więc przygotowywano się do niej gorliwie. Wojska książęce zajmowały sam Janów, panowały nad gościńcem z Sokołki, którego pilnowała artylerya, przez biegłych elektorskich kanonierów obsługiwana. Armat było tam trzy tylko, ale prochów i kul dostatek. Z obu stron Janowa, między brzeźniakami, kazał Bogusław usypać szańczyki, na nich zaś ustawić organki i piechotę. Jazda zajmowała sam Janów, gościniec za armatami, oraz przerwy między szańcami. Pozycya dość była obronna i ze świeżym ludem, można się było długo i krwawo w niej bronić, lecz nowego żołnierza było tylko ośmset piechoty pod Kyritzem, reszta tak znużona, iż ledwie na nogach stała. Prócz tego, wycie tatarskie słyszano w Suchowolu na północ, zatem z tyłu Bogusławowych szyków, skutkiem czego szerzył się pewien postrach między żołnierstwem. Bogusław musiał wysłać w tę stronę wszystką lekką jazdę, która uszedłszy pół mili, nie śmiała ani wracać nazad, ani iść dalej, z obawy jakowej zasadzki w lasach.

Bogusław, jakkolwiek febra w połączeniu z silną gorączką dokuczała mu więcej niż kiedykolwiek, sam wszystkiem zawiadywał, że zaś na koniu z trudnością mógł usiedzieć, kazał się więc czterem trabantom nosić w otwartej lektyce. Tak zwiedził gościniec, brzeźniaki i wracał właśnie do Janowa, gdy dano mu znać, iż wysłaniec książęcy się zbliża.

Było to już w ulicy. Bogusław nie mógł poznać Kmicica z powodu ciemnej nocy i dlatego, że pan Andrzej przez zbytek ostrożności ze strony oficerów przedniej straży, miał głowę zasłoniętą workiem, w którym tylko otwór na usta był przecięty.

Jednakże dostrzegł książę worek, gdyż Kmicic zlazłszy z konia, stał tuż obok, więc kazał go zdjąć natychmiast.

— Tu już Janów — rzekł — i niema z czego czynić tajemnicy.

Poczem zwrócił się w ciemności do pana Andrzeja:

— Od pana Sapiehy?

— Tak jest.

— A co tam pan Sakowicz porabia?

— Pan Oskierka go podejmuje.

— Czemużeście glejtu zażądali, skoro Sakowicza macie? Zbyt ostrożny pan Sapieha i niech patrzy, aby nie przemądrował.

— To nie moja rzecz — odparł Kmicic.

— Ale widzę, że pan poseł niezbyt mowny.

— Pismo przywiozłem a w mojej prywatnej sprawie w kwaterze przemówię.

— To jest i prywatka?

— Znajdzie się prośba do Waszej Książęcej Mości.

— Rad będę nie odmówić. Teraz proszę za sobą. Siadaj waść na koń. Prosiłbym do lektyki, ale zaciasno.

Ruszyli. Książę w lektyce, a Kmicic obok konno. I w ciemnościach spoglądali jeden na drugiego, nie mogąc twarzy swych wzajemnie dojrzeć. Po chwili książę, mimo futer, trząść się zaczął, tak, że aż zębami kłapał. Wreszcie rzekł:

— Licho mnie napadło.... żeby nie to.... brr!.... innebym kondycye postawił...

Kmicic nie odrzekł nic i tylko oczami chciał przebić ciemność, wśród której głowa i twarz książęca rysowały się w niewyraźnych szarych i białawych zarysach. Na dźwięk Bogusławowego głosu i na widok jego postaci, wszystkie dawne urazy, stara nienawiść i paląca chęć zemsty wezbrały tak w jego sercu, iż zmieniły się prawie w szał... Ręka mimowoli szukała miecza, który mu odjęto, ale za pasem miał buławę o żelaznej głowie, swój znak pułkownikowski, więc djabeł począł mu zaraz wichrzyć w mózgu i szeptać:

— Krzyknij mu w ucho, ktoś jest i rozbij łeb w drzazgi... Noc ciemna... wydostaniesz się... Kiemlicze z tobą. Zdrajcę zgładzisz, za krzywdy zapłacisz... uratujesz Oleńkę, Sorokę... bij! bij!...

Kmicic zbliżył się jeszcze więcej do lektyki i drżącą ręką począł wyciągać z zapasa buzdygan.

— Bij!... — szeptał djabeł. — Ojczyznie się przysłużysz...

Kmicic wyciągnął już buławę i ścisnął za rękojeść, jakby ją chciał rozgnieść w dłoni.

— Raz, dwa, trzy!... — szepnął djabeł.

Lecz w tej chwili koń jego, czy to że uderzył nozdrzami w hełm trabanta, czy przestraszył się, dość że zarył nagle kopytami w ziemię, potem potknął się silnie; Kmicic poderwał go cuglami. Przez ten czas lektyka oddaliła się o kilkanaście kroków.

A junakowi włos stanął dębem na głowie.

— Matko Najświętsza, trzymaj mi rękę! — szepnął przez zaciśnięte zęby. — Matko Najświętsza, ratuj! jam tu poseł, ja od hetmana przyjeżdżam, a chcę jako zbój nocny mordować... Jam szlachcic, jam sługa twój... nie wodźże na pokuszenie.

— A czego to waść marudzisz? — ozwał się przerywany przez febrę głos Bogusława.

— Jestem już!

— Słyszysz waść... kury po zapłociach pieją... Trzeba się spieszyć, bom też chory i odpocznienia potrzebuję.

Kmicic zasadził buzdygan za pas i jechał dalej w pobliżu lektyki. Jednakże nie mógł odzyskać spokoju. Rozumiał, że tylko zimną krwią i panowaniem nad sobą zdoła uwolnić Sorokę; dlatego układał sobie z góry, jakiemi słowy ma przemówić do księcia, aby go skłonić i przekonać. Przysięgał więc sobie, że tylko Sorokę będzie miał na uwadze, że o niczem innem ani wspomni, a zwłaszcza o Oleńce.

I czuł, jak w ciemności gorące rumieńce oblewają mu twarz, na myśl, że może sam książę wspomni o niej, a może wspomni coś takiego, czego nie będzie mógł pan Andrzej przetrzymać, ani wysłuchać.

— Niechże jej nie tyka — mówił sobie w duszy — niech jej nie tyka, bo w tem jego śmierć i moja.. niech nad sobą samym ma miłosierdzie, jeśli mu sromu nie starczy....

I cierpiał okrutnie pan Andrzej; w piersiach nie stawało mu powietrza, a gardło tak miał ściśnięte, iż bał się, że gdy przyjdzie mówić, słowa nie zdoła z siebie wydobyć.

W tym ucisku dusznym począł litanię odmawiać. Po chwili przyszła nań ulga, uspokoił się znacznie i owa niby obręcz żelazna, która gniotła mu krtań, sfolżała.

Tymczasem przyjechali do książęcej kwatery. Drabanci postawili lektykę; dwóch rękodajnych dworzan wzięło księcia pod ramiona; on zaś zwrócił się do Kmicica i, szczękając ciągle zębami, rzekł:

— Proszę za sobą... Paroksyzm zaraz minie... będziem się mogli rozmówić.

Jakoż po chwili znaleźli się obaj w osobnej komnacie, w której na kominie żarzyły się kupy węgli i gorąco było nieznośne. Tam ułożono księcia na długiem polowem krześle, okryto futrami, i przyniesiono światło. Zaczem dworzanie oddalili się, książę zaś przechylił wtył głowę, przymknął oczy i tak pozostał czas jakiś nieruchomy.

Wreszcie rzekł:

— Zaraz... niech odpocznę...

Kmicic patrzył na niego. Książę nie zmienił się wiele, jeno febra ściągnęła mu twarz. Ubielony był, jak zwykle, i na jagodach pomalowany barwiczką, ale właśnie dlatego, gdy leżał tak z zamkniętemi oczyma i z głową przechyloną, podobny był trochę do trupa, albo woskowej figury.

Pan Andrzej stał przed nim w świetle świecznika. Książęce powieki poczęły się otwierać leniwie, nagle otworzyły się zupełnie, i jakoby płomień przeleciał mu przez twarz. Lecz trwało to przez okamgnienie, poczem znów zamknął oczy.

— Jeśliś jest duch, nie boję się ciebie — rzekł — ale przepadnij.

— Przyjechałem z pismem od hetmana — odpowiedział Kmicic.

Bogusław wzdrygnął się nieznacznie, jakoby się chciał z mar otrząsnąć; następnie popatrzył na Kmicica i ozwał się:

— Chybiłem wacpana?...

— Nie ze wszystkiem — odpowiedział ponuro pan Andrzej, ukazując palcem na bliznę.

— To już drugi! — mruknął nawpół do siebie książę.

I głośno dodał:

— Gdzie jest pismo?

— Jest — odrzekł Kmicic, podając list.

Bogusław począł czytać, a gdy skończył, dziwne światła błysnęły mu w oczach.

— Dobrze! — wyrzekł — dość marudztwa!... Jutro bitwa... i rad jestem, bo jutro febry nie mam.

— I u nas porówno radzi — odparł Kmicic.

Nastała chwila milczenia, w czasie której dwóch tych nieubłaganych wrogów mierzyło się oczyma z pewną straszliwą ciekawością.

(Ciąg dalszy nastąpi).

wać się do tak zdrożnego patryotyzmu, bo dzięki Bogu nie brak jeszcze ludzi na Rusi, dla których zbawienie duszy jest rzeczą najważniejszą.

„Żeby jeszcze lepiej pokazać, jak przy całej swej przebiegłości Narodowcy nierozsądnie postępują w kwestyi kościelnej, powiemy dzisiaj o tem, że sama przeszłość narodu ruskiego powinna ich była przekonać, jak oni szkodzą Rusi, ignorując katolicyzm i osłabiając go u siebie.

„Cóż nam Unia z Rzymem przyniosła? pytają. Spolszczyła ona tyle ludu! Nasza wiara narodowa, ruska, to prawosławna, za którą walczyli kozacy.“ Kto tak wieszczył, nie chcemy powiedzieć. Jeźli nie tendencyjnie, bez powziętej z góry nienawiści, zechcą uczyć się dziejów, to w nich zobaczą, że jeśli Unia polszczyła i jeśli Ruś upadła, to zawdzięcza właśnie tej wierze prawosławnej, której dano nazwę ruskiej i której kozacy bronili.

„Zobaczmy najprzód, co Ruś straciła na tem, że nie była w jedności z Rzymem.

„Pierwszym ciosem Rusi był napad Tatarów. Dlaczego Polska obroniła się przed nimi, a Ruś przez nich była zalaną? Bo Polska była katolicką, więc i więcej w niej było bohaterstwa, więcej charakterów. Tatarzy spotkali się z rycerstwem katolickiem pod Lignicą i choć je złamali, przekonali się jednak, że jemu nie sprostają tak łatwo i cofnęli się. Polska, jako katolicka, należąca tem samem do europejskiego chrześciaństwa, znalazła pomoc środkowej Europy. Ruś, przez schyzmę odosobniona, nie znajdując ognia ogrzewającego jej cerkiew, musiała upaść. Z upadkiem państwa kijowskiego i metropolia kijowska upadła. Nie tak się działo w Polsce; Kraków, choć zburzony przez Mongołów, wnet się odbudował i nie przestał być sercem narodu. Alboż znalazła się na Rusi monarchini podobna szląskiej Jadwidze lub krakowskiej Kindze? Albož byli na Rusi tacy władycy, jak cały szereg biskupów krakowskich w wieku XIII, którzy naród skołatany swą dzielnością ratowali? Metropolici kijowscy pierwsi bili pokłony przed hanem tatarskim i złączyli swe losy z Suzdalem i Włodzimierzem, a później z Moskwą. Ruś straciła w ich oczach wszelkie znaczenie.

„Drugim ciosem dla Rusi było zawładnięcie jej przez Litwę. Ale ten fakt mógł się zamienić na szczęśliwą dla niej okoliczność, gdyby umiała Litwę nawrócić. I tak już opanowawszy ją swoją cywilizacyą, stałaby się w połączeniu z nią tem, czem była potem Polska przez długie wieki. Ale cerkiew ruska, odcięta od prawdziwego Kościoła, nie miała w sobie tem samem ani siły, ani ducha apostolskiego. Indywidua tu i ówdzie nawracać mogła, ale państwa litewskiego nawrócić nie była w stanie, jak to uczyniła Polska.

„Trzecim ciosem dla Rusi, to przejście jej pod panowanie Polski. Ale i tu także była chwila, która mogła się stać dla niej podwaliną wielkiej przyszłości, a tą chwilą była właśnie Unia florencka, a później brzeska.

„Wiemy, czem byli Rusini wychodząc z długoletniej niewoli tatarskiej, i gorszej od niej, z niewoli schyzmy. Zyskali tylko zdolność do podobnych Tatarom napadów, i to się później rozwinęło w kozactwie, ale do życia politycznego, społecznie urządzonego, nie dojrzeli. Na to trzeba charakterów, trzeba uczciwości, poczucia własności i moralności, poszanowania władzy i praw. Unia byłaby im to wszystko dała. Tę garstkę, co ją szczerze przyjęła, przemieniła ona na prawdziwych bohaterów. „Jakaż to wielka przemiana, woła spółczesny historyk, w ciągu pół wieku zaszła w dziejach Cerkwi ruskiej! Jaka przepaść dzieli tych władyków, którzy podpisali akt Unii brzeskiej, od tych, co po śmierci Jozafata dzierżyli ster Cerkwi? — Pierwsi, z wyjątkiem Pocieja i Terleckiego, bez wiary, bez ducha, bez przekonania; chytrzy, obłudni, trwożliwi; w ciągłej trosce o swe włości, o swój pokój i wygodę, niepewni, za kim się oświadczyć, z kim się związać, jak postąpić, śledzą pilnie, zkąd wiatr silniejszy zawieje; boją się panów polskich, boją się kniaziów ruskich, i dopiero, gdy króla i ministeryum ujrzeli po swojej stronie, przyznają się do wiary w pierwszeństwo papieża. Drudzy, to jest uniccy, całkiem przeciwnie, od króla, od sejmu i od episkopatu opuszczeni, zostawieni najzupełniej samym sobie, tracą włości i dochody, ich życie w ciągłym hazardzie, a mimo to stają otwarcie przy prawach Kościoła i z nieustraszoną odwagą, wbrew schyzmie, wbrew komisarzom sejmowym, bronią powierzonych im dusz.“

„Gdyby się była Unia przyjęła na całej Rusi, któż może obliczyć następstwa, jakieby to pociągnęło za sobą? Polska upadała już wtedy nierządem; Ruś podniesiona przez Unię, byłaby niewątpliwie miejsce Polski zajęła, a przynajmniej byłaby dla siebie daleko lepsze wyrobiła stanowisko. — Wszak traktat Hadziacki zapewniał Rusi tak zaszczytne stanowisko, że o lepszem dziś jeszcze żaden z Rusinów nie marzy. Osobni dla Rusi kanclerze, podskarbiowie i hetmani, osobne wojsko ruskie, uniwersytet w Kijowie z temi samemi, co krakowski, przywilejami, miejsce w senacie zapewnione dla Metropolity kijowskiego i wszystkich władyków; i dlaczegóż to wszystko upadło? Bo Kozacy domagali się zniesienia Unii, na co ani król, ani episkopat Polski zgodzić się oczywiście nie mogli. Gdyby nie ta ślepa, zaciekła nienawiść do Unii, o ileżby inną była postać Rusi! Bujnością i obszarem swej ziemi, bitnością i karnością swego ludu, Ruś byłaby całą uwagę Rzeczypospolitej przeniosła z Warszawy do Kijowa i król polski czułby się przedewszystkiem w. księciem kijowskim. To wszystko mógł był Rusinom przynieść traktat Hadziacki; w miejsce tego, woleli poddać się naprzód Turkom, potem Moskwie, a dziś czem są tam Rusini, to wiemy aż nadto!

„Prawda jest, że i Polacy niedość dbali o Unię, że się jej nawet lękali, i w tem ich wina i za to pokutują. Ale dlaczegóż się jej lękali? Bo przeciw niej występowali wciąż Kozacy. Któż Polaków zniewolił, że odpychali Unię, czy nie Ruś kozacka? I komuż ją poświęcili, jeśli nie Kozakom? Co Kozacy zaczęli, tego Moskwa dokończyła, pewno nie dla dobra Rusi. Czyż w ślad za nimi chcą postępować dzisiaj Narodowcy? Jak dawni Kozacy Unię burzyli, czyż chcą i dzisiejsi podkopywać ją u siebie, niebaczni, że dziś jedna tylko Unia może narodowość ruską zachować? Czyż nie widzą, co się dzieje za kordonem? Kto tam zmoskwicza lud ruski, jeśli nie popi? W kościele katolickim, duchowieństwo raczej cierpieć będzie męczeństwo, niżby na to miało się zgodzić, żeby nauczać musiało lud w języku dla niego obcym; w prawosławnej cerkwi księża są urzędnikami i rozkaz rządu sumiennie wypełniają we wszystkiem, i na Rusi po rusku nigdy kazań, ani nauk nie mają. Z prawosławną wiarą, wielkoruska mowa w tamtejszych cerkwiach wszechwładnie panuje.

„Że Unia przy wielkich zasługach, jakie oddała Rusi, przyniosła jej i pewne szkody pod względem narodowym, temu nie chcemy przeczyć.— Prawda jest, że Unia powoli coraz więcej nabierała żywiołów polskich, polszczała, a przez to utrudniła sobie i apostolstwo wśród Rusinów. Ale porozummy się, czyja w tem była wina? Miała Unia potężny filar czysto narodowy w Św. Józafacie, który jej nadawał ruski kierunek. Ruś się go wyparła i umęczyła. Unia musiała u sąsiadów wtedy szukać poparcia i pomocy, których u swoich nie znalazła, a tem samem samodzielnie rozwinąć się nie mogła. Dlaczegóż i dziś nie może się Unia obejść sama? Napróżno wołają Narodowcy, uniesieni patryotyzmem: „Nie potrzebujemy obcych opiekunów, coby nam dzieci nasze i kler wychowali!“ Ludzie bez wiary, co nie dbają wcale, by młodzież ruska była wychowaną w duchu religijnym i żeby duchowieństwo ruskie było po rzymsku, jak to powiadają, usposobione, owszem ludzie z gruntu temu przeciwni, nie pamiętają o tem, że większość narodu i duchowieństwa jest szczerze katolicka, zamykają oczy na to, że ów duch odrodzenia religijnego, jaki powiał wszędzie w Europie, nie może nie ogarnąć, nie pociągnąć za sobą kleru i wiernych na Rusi; nie pojmują tego, że musi przyjść i tutaj do reformy zakonów, do podniesienia religijnego księży, do missyj po wsiach, do rekollekcyj dla duchowieństwa i do tego wszystkiego, czem się wszędzie dźwiga Kościół i lud. Jeśli więc Biskupom swoim będą Narodowcy na każdym kroku w tem dziele odrodzenia stawiali opór, ci będą musieli szukać pomocy u obcych z pewną niedogodnością dla Rusi, której nie taimy, bo choć ona nie będzie tak wielką, jak w dawniejszych czasach, kiedy uczucie narodowe nie było rozbudzone, ale zawsze doprowadzić może do pewnego nachylenia się w tę stronę, z której pomoc przychodzi.

„Jak dzisiaj, wszystko jeszcze da się uratować. Prawda jest, że partya narodowa straciła nieco na znaczeniu, ale niczem innem, jak tylko swą niechęcią do Cerkwi. Niechaj szczerze i otwarcie będzie unicką, niech przynajmniej szanuje uczucia katolickie narodu, na którego czele stoi, i z uszanowaniem się wyraża o osobach i rzeczach dla każdego katolika świętych, niech się nie miesza do spraw czysto kościelnych, niech nie nazywa wszelkich reform, z Rzymu pochodzących, exploatacyami finansowemi, obrachowanemi na wyssanie bogactw Galicyi na rzecz Rzymu i t. p., a wtedy duchowieństwo chętnie i bez obawy złączy się z nimi w pracy nad podniesieniem narodu, i znaczenie innych partyj ruskich zejdzie do zera.“

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Wiedeń 23 lutego.

⊙ Pobyt księcia Czarnogórskiego w Wiedniu ma zawsze charakter odmienny od pobytu w Petersburgu i w innych stolicach. Zachodzi tu bowiem szczególny, osobisty stosunek pomiędzy Cesarzem a księciem Mikołajem. Cesarz ceni księcia wysoko i szanuje, wyraża się o nim, że jest to człowiek nawskróś prawy, uczciwy, lojalny, na którego słowie najbezpieczniej polegać można. Słowo znaczy u niego, tak jak u całego ludu czarnogórskiego, więcej niż pisane europejskie traktaty. Nawzajem ks. Mikołaj żywi dla Cesarza najwyższy szacunek i wdzięczność za liczne doznane względy i przysługi. Stosunek ten nie został wcale zakłóconym nawet wtedy, gdy junacy czarnogórscy dopomagali do rozruchów w Kriwoszy, w Bośnii i w Hercegowinie. Wiedziano tu, że książę Mikołaj, który dopiero zaprowadza kodeks i wogóle prawidłowe, ustalone stosunki w Czarnogórze, nie może być na sposób europejski odpowiedzialnym za wszelkie porywy swoich górali. Książę przyjmowany jest w Wiedniu, jako osobisty przyjaciel Cesarza, bywa proszony nietylko na dworskie, ale i na familijne obiady na dworze. Obecnie zajmuje się książę wyłącznie wewnętrznemi sprawami Czarnogóry, lecz, że rola jego i rola Czarnogóry na Wschodzie należy do spraw niedalekiej przyszłości, to wątpliwości nie ulega.

Równocześnie z pobytem księcia w Wiedniu, ogłosił *Swiet* w Petersburgu i *Tagblatt* w Berlinie odezwę, którą miał ks. Karagieorgiewicz wydać do Serbów. Odezwa ta, napisana w stylu brutalno-rewolucyjnym, jest lichym fabrykatem panslawistycznych agitatorów petersburskich. Na takie wystąpienie nigdyby książę Mikołaj zięciowi swojemu nie pozwolił.

Wczorajsze oświadczenia p. Tiszy, odnoszące się do polityki zewnętrznej państwa, stwierdzają w zupełności zapatrywania wielokrotnie w *Czasie* rozwijane. Jest osobisty związek trzech cesarzy, a niema żadnego politycznego przymierza; są najlepsze stosunki między trzema państwami, lecz niema żadnych stypulacyj względem granic wpływu Rosyi a Austro-Węgier; jest zgodność zupełna wszystkich państw w kierunku utrzymania pokoju i rozwikłania bieżących spraw. Oświadczenia te zbijają również same przez się pogłoski o odwołaniu hr. Khevenhüllera z Belgradu. Skoro tylko z jego strony osobistych do tego niema powodów, to politycznych powodów zgoła być nie może. Kierunek polityki austryackiej w ostatnich wypadkach odniósł ten skutek, że Serbia jest Austryi nierównie jeszcze więcej, niż dawniej, obowiązaną, gdyż Austrya ją ocaliła, co wszystkie stronnictwa uznają; z drugiej strony książę, rząd i lud bułgarski przestał być źle dla Austryi usposobionym, gdyż przekonano się, że Austrya żadnych przeszkód unii nie stawiała. Zarazem zaś utrzymane zostały dobre stosunki z Rosyą. Zarówno hr. Khevenhüller w Belgradzie, jak p. Biegeleben w Zofii okazali wielką zręczność w wykonywaniu swoich obowiązków i można powiedzieć, że są oni mężami zaufania, nietylko swojego rządu, ale zarazem serbskiego i bułgarskiego.

Po rozgłoszeniu przez Havasa, że wszystkie państwa zgodziły się na żądane przez Rosyę zmiany w układzie turecko-bułgarskim, przyszła wiadomość, że poseł rosyjski Nelidow dopiero teraz zmiany te w nocie sformułowane Porcie przedłożył. Zachodzi tu sprzeczność, ale tylko pozorna. Porozumienie między mocarstwami istotnie nastąpiło; Rosya udała się do Porty dopiero po zapewnieniu się, że żądania jej będą przez całą Europę poparte. Tym sposobem zapewniła się też, że Porta nie będzie mogła stawiać oporu, jeżeli chce nareszcie wybrnąć z trudnego położenia.

Należy uznać, że polityka rosyjska okazała się znowu nader zręczną; uzyskaniem żądanych zmian trzech punktów (układ nie na imię księcia Aleksandra, ale wogóle na rzecz książąt Bułgaryi; ponowienie nominacyi nie zdane na łaskę sułtana; kooperacya wojenna na rzecz Turcyi usunięta), oddaje Rosya niepoślednią usługę Bułgaryi, a zabezpiecza też i sobie ingerencyę w przyszłości, do czego sposobności nie zabraknie.

Najj. Pan postanowieniem z dnia 8 lutego b. r. zatwierdził wybór Mieczysława Bużenin Mniszka, przełożonego obszaru dworskiego w Skwarzawy, na prezesa; a Eligiusza Rozwadowskiego, współwłaściciela dóbr Wiązowa, na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Żółkwi.

Pan Namiestnik zamianował lekarzami powiatowymi I klasy dotychczasowych lekarzy powiatowych II klasy: Dra Leona Machalskiego w Tarnobrzegu, Dra Błażeja Kijasa w Mielcu i Dra Bartłomieja Wrońskiego w Gorlicach, lekarzami powiatowymi II klasy, asystentów sanitarnych: Dra Teodora Pawlasa w Chrzanowie, Dra Wincentego Nycza w Bohorodczanach i Dra Władysława Czyżewicza w Myślenicach, asystentami zaś sanitarnymi: Dra Tytusa Wasylewskiego, lekarza ordynującego szpitala w Podhajcach, Dra Jacka Stanisława Jabłońskiego lekarza miejskiego w Lubaczowie i Dra Mieczysława Hirschlera, lekarza wolno praktykującego w Tłustem.

Pan Namiestnik przeniósł lekarzy powiatowych Dra Antoniego Pietrzyckiego z Kossowa do Brodów, Dra Mieczysława Dembowskiego z Liska do Jaworowa, Dra Mieczysława Marynowskiego z Dąbrowy do Jarosławia, Dra Kajetana Wolańskiego z Kałusza do Złoczowa, Dra Klemensa Knibynieckiego z Niska do Myślenic, Dra Adolfa Wursta z Cieszanowa do Kałusza, Dra Wincentego Nycza z Bohorodczan do Liska, Dra Władysława Czyżewicza z Myślenic do Dąbrowy, a asystenta sanitarnego Dra Apolinarego Tarnawskiego z Jaworowa do Kossowa i przeznaczył nowomianowanych asystentów sanitarnych Dra Tytusa Wasylewskiego dla Niska, Dra Jacka Stanisława Jabłońskiego dla Cieszanowa, wreszcie Dra Mieczysława Hirschlera dla Bohorodczan.

Rada państwa.

(24-te posiedzenie Izby poselskiej).

Prezydent Dr Smolka zagaja posiedzenie następującą przemową: Przed kilku dniami zawiadomiłem W. Izbę o śmierci jednego z naszych kolegów, a obecnie znowu przypadà mi ten smutny obowiązek, zakomunikować W. Izbie bolesną wiadomość, iż nasz wielce szanowny kolega, poseł miasta Krakowa, prof. Dr Zatorski, ozdoba uniwersytetu Jagiellońskiego, zmarł 19 b. m. w Krakowie. Wy wszyscy, szanowni panowie, znaliście zmarłego, tego skromnego, spokojnego i uprzejmego kolegę, tego niezmordowanego pracownika, zarówno w zakresie swego zawodu, jak także w sprawach dotyczących W. Izby, tego nieznużonego pracownika, który w ubiegłej sesyi był członkiem dziewięciu komisyj, nie absentował się na żadnem posiedzeniu i był w sześciu komisyach referentem, i który wogóle swoje obowiązki poselskie z rzadką gorliwością wypełniał. A cóż mam wam szanowni panowie mówić o nadzwyczaj szacownych przymiotach umysłu i serca zmarłego, o jego nieskazitelnym charakterze. Jego szlachetność, jego prawość i jego podziwienia godna dobroć serca sprawiły, iż wszyscy ci, co się doń zbliżyli, lub mieli sposobność go poznać, musieli go otaczać czcią nieograniczoną, a my opłakujemy przeto jego zgon z najszczerszym wyrazem głębokiej boleści. Cześć jego pamięci!

Sądzę, iż szanowni panowie podzielacie uczucia, którym dałem właśnie wyraz, skoro podczas przemowy powstaliście z swych miejsc, a przeto zgodzicie się także, aby to oświadczenie zaszczytne dla pamięci zmarłego, było zapisanem w protokóle dzisiejszego posiedzenia. (*Potakiwanie ze wszech stron*).

Dep. Menger i towarzysze wnoszą projekt do ustawy względem ulg stemplowych przy konwersyi długów hipotecznych.

Następnie złożył hr. Taaffe w imieniu ministerstwa oświadczenie wczoraj dosłownie zatelegrafowane, ze względu na ostatnią dyskusyę w sprawie kolei Praga-Dux.

Z porządku dziennego, w myśl wniosku dep. Jaworskiego, przekazała Izba przedłożenie rządowe w sprawie ustawy o zaprowadzeniu szczegółowych przepisów dziedziczenia dla posiadłości rolniczych średniej wielkości, osobnej komisyi wybrać się mającej z 24 członków.

Po ukończeniu dyskusyi szczegółowej nad sprawą kolei Praga-Dux i Dux-Bodenbach, przyjęła Izba w drugiem czytaniu bez zmiany dotyczące przedłożenie rządowe. W ciągu tej dyskusyi starał się wskazać dep. Magg, iż ministeryum zadawalnia się ogólnikowemi zastrzeżeniami, a uchyla się od rzeczowej dyskusyi. Są to wybiegi, jest to wymykanie się rządu z pod prawa parlamentarnej dyskusyi i kontroli. Dep. Derschatta zaś nawiązując do słów hr. Taaffego o godności Izby, wspomniał, iż Izba i jej prezydyum same dbać będą o swą godność, a jeśli hr. Taaffe zajmuje się temi rzeczami, to „zaleciłbym mu, aby raczej dbał o godność swego własnego ministerstwa....“ Prezydent przerwał mowcy i wezwał go, aby nie odstępował od przedmiotu dyskusyi.

Następne posiedzenie odbędzie się w piątek d. 26 b.m.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 24 lutego.

Marszałek Zyblikiewicz odjechał dzisiaj rano do Lwowa.

— **Fundacyjne nabożeństwo żałobne** za duszę ś. p. jenerała Jana Skrzyneckiego, naczelnego wodza b. armii polskiej, i wszystkich poległych w wojnie 1831 r. odprawionem zostanie w kościele OO. Dominikanów jutro (25go b. m.), w 56-tą rocznicę bitwy grochowskiej, o godzinie 10ej zrana.

— **Na porządku dziennym** jutrzejszego posiedzenia Rady miejskiej znajduje się Sprawozdanie komisyi gazowej, które przedłoży r. m. Dr Faustyn Jakubowski; dalej zezwolenie na wydzierżawienie Skarbowi wojskowemu na ćwiczenia wojskowe błoń miejskich po prawej stronie rzeki Rudawy położonych na lat pięć w obszarze 87 mórg 961 sążni □ za czynsz roczny 2,190 złr. $1^1/_2$ ct. (referent r. m. Dr Jordan); dalej sprawa wybrukowania ścieków i chodników w ulicach Studenckiej i Loretańskiej i sprawa zakupna parowego walca drogowego o ciężarze 10.000 kilo systemu Aveling et Porter w Rochester. Porządek dzienny zawiera też zatwierdzenie planu parcelacyi Maślakówki i pozwolenie na sprzedaż oznaczonych odpowiednio na planie parcell.

— **Prezydent miasta** wydał następujące rozporządzenie: Dość często powtarzają się wypadki pożarów, które mieszkańcy domu usiłują własnemi środkami opanować i przytłumić, bez zawiadomienia straży pożarnej o powstałym ogniu; co oprócz narażenia gaszących na uszkodzenia, może spowodować dla miasta groźne następstwa. Aby temu na przyszłość zapobiedz, Magistrat przypomina § 41 ustawy ogniowej, przez c. k. Rząd krajowy dekretem z dnia 28 kwietnia 1855 l. 6165 zatwierdzonej, który opiewa: „Kto wszczęty ogień ukryć usiłuje, lub o wybuchłym u siebie pożarze donieść zaniedba, ten za takie przestępstwo wedle różnicy miejsca i większego lub mniejszego niebezpieczeństwa z ukrycia wynikłego, ulegnie karze pieniężnej od dziesięciu do stu złr.“ Podając to do powszechnej wiadomości, Magistrat wzywa mieszkańców miasta, aby o każdym powstałym ogniu w mieszkaniach i wogóle zabudowaniach, niezwłocznie zawiadomili straż pożarną miejską.

— **Matka** nieodżałowanej pamięci Maksymiliana Zatorskiego otrzymała liczne telegramy kondolencyjne z powodu przedwczesnego zgonu tego zasłużonego męża. Jeden z pierwszych, który pospieszył z takim telegramem, był prezes Koła polskiego Kazimierz Grocholski; przesłał on z Abazyi następujący telegram: „Proszę przyjąć zapewnienie mego najgłębszego współczucia w boleści Pani, z powodu straty syna, opłakiwanej przez kraj cały.“ Również otrzymała p. Zatorska wyrazy współczucia od ministra Ziemiałkowskiego i od posła Plenera.

— **Z Komitetu** wykonawczego budowy pomnika Mickiewicza dowiadujemy się: że z powodu fotografowania wystawionych na pomnik modeli — zarządzonego w myśl uchwały pełnego komitetu pomnika Mickiewicza — wystawa „w Langierówce“ od jutra będzie zamkniętą do d. 28 b. m. t. j. do niedzieli.

— **Gmach dla poczty i telegrafu** w Krakowie. Do Rady państwa wniósł już rząd odpowiednie przedłożenie, tyczące się budowy kilku gmachów dla poczt i telegrafów, a między innemi gmachu takiego i w Krakowie. Na budowę tych gmachów zaciągnięta ma być pożyczka w kwocie 1.700,000 złr., spłacalna w 45 ratach rocznych. Na gmach w Krakowie proponuje rząd 300.000 złr. Jak wiadomo, kontrakt najmu upływa w Krakowie z końcem marca 1888 r., gdyby więc i nadal jeszcze stosunek wynajmu został utrzymywany, czynsz roczny wynosiłby 16.760 złr., gdyż niezbędnem byłoby rozszerzenie lokalu, amortyzacya zaś budowy własnego budynku wyniesie rocznie złr. 16,740 — w przeciągu więc lat 45 spłacić może rząd koszta budowy kwotą czynszu, nie licząc niewielkich naturalnie kosztów konserwacyi. — Przedłożenie rządowe nie natrafi zapewne na żadne trudności w Radzie państwa, ale zdaje się, że budowa nie rozpocznie się w tym roku.

— **Towarzystwo Strzeleckie**, za inicyatywą p. Adama Miłaszewskiego, urządza w swych salach w sobotę d. 27 b. m. wieczorek tak zwany „bawełniany.“ Nacisk kładzie Towarzystwo na to, by panie nie jawiły się w kosztownych materyach, lecz jedynie w bawełnianych strojach, co przecież powinno właśnie podnieść nastrój zabawy, nie polegającej bynajmniej na kosztownych strojach. Wieczorek taki powinien mieć powodzenie.

— **Józef Teodor Doliwa Głębocki**, kapitan artyleryi b. wojsk polskich, zakończył życie w d. 23 b. m. w Chrzanowie. Był on synem Stanisława Doliwa Głębockiego, wojskiego, i Justyny Lubicz Głębockiej. Urodził się w Bolesławiu 10 marca 1806 r. Od r. 1816 był w szkołach krakowskich i odbywszy w r. 1827 kursa na uniwersytecie, otrzymał stopień kandydata filozofii. W r. 1828 w marcu wstąpił jako ochotnik do 1 kompanii pozycyjnej artyleryi pieszej, konsystującej w Kozienicach, a następnie wysłany został do szkoły podchorążych artyleryi w Warszawie, gdzie go zastało powstanie listopadowe. Odkomenderowany ze szkoły artyleryi do boku porucznika Nieszokocia, doznał on losu swego przełożonego, którego oddział otoczyła jazda moskiewska i odprowadziła do obozu W. Księcia. Wrócił on ztamtąd 4 grudnia do Warszawy. W d. 18 grudnia postąpił ś. p. Głębocki na stopień oficera 5 kompanii lekkiej artyleryi pieszej i jako taki znajdował się w d. 18 lutego 1831 r. w bitwie pod Okuniewem, a w d. 19 i 20 lutego w bitwie pod Wawrem, w której się odznaczył i otrzymał od jen. Skrzyneckiego krzyż „Virtuti militari“ przy pierwszym rozdawnictwie dekoracyj wojskowych na placu Ujazdowskim w Warszawie. W. d. 25 lutego był w bitwie pod Grochowem, a w ciągu marca i kwietnia strzegł przejścia Wisły z bateryą swoją w Górze, w Kozienicach i w szańcach Potęczy. Następnie był czynnym w bitwie pod Nurem, gdzie się znów odznaczył, pod Nadborami i w bitwie ostrołęckiej, wreszcie na Woli przy szturmie Warszawy, gdzie w chwili, gdy major Naymanowski ciężko został ranny, Głębocki objął dowództwo bateryi i takową naprzód do Modlina, a następnie do Płocka odprowadził. Gdy jenerał Rybiński miał przestąpić granicę pruską, Głębocki podał się do dymisyi i dążąc różnemi drogami, wrócił do Krakowa na początku 1832 r.. Odtąd przez długi szereg lat nazwisko jego było związanem z dziejami różnych instytucyj dobroczynnych, a obok tego poświęcał wolne chwile pisaniu dzieł, których sporą ilość wydał. I tak w r. 1852 napisał cenne dzieło: *O zakładach dobroczynnych w mieście Krakowie*, następnie wypracował zastosowania *Geometryi wykreślnej; Rys dziejów wojennych 1831 r.*; *Napad Karola Gustawa Szwedzkiego na Polskę*; *Porównanie zasad wielkiej a podjazdowej wojny; Wywód o szkołach rycerskich czyli wojennych w Polsce; Obecna wojna* (Francyi z Prusami) zeszytów 5; *Austrya-Francya we względzie odrodzenia Europy; Polska wobec Słowiańszczyzny i Europy; Wspomnienie z r. 1830 i 1831*, oraz *Taktyka wszystkich trzech broni ze stanowiska teraźniejszych wydoskonaleń*, które to dzieło nie znalazło dotąd nakładcy. Już podczas pobytu Głębockiego w Krakowie, rząd rosyjski wydał nań w r. 1834 wyrok śmierci za udział w powstaniu i odtąd rezydenci trzech opiekuńczych mocarstw nalegali na senat, aby Głębockiego, który podówczas pełnił obowiązki archiwisty w wydziale spraw wewnętrznych Senatu, ze służby oddalił. Głębocki ożeniony z hr. Esterą Szembekowną, był ojcem trzech synów, z których jeden X. Władysław jest proboszczem w Chrzanowie, gdzie zmarły kilka ostatnich lat życia przepędził. Przewiezienie zwłok nastąpi jutro (25 b. m.) z Chrzanowa wprost na cmentarz Krakowski, gdzie po odprawieniu nabożeństwa w kaplicy cmentarnej, o godzinie 10 rano, we wspólnym grobie Weteranów z r. 1831 złożone zostaną.

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gminie Kreców, w powiecie dobromilskim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Ćwiczenia wojskowe.** *Pester Lloyd* potwierdza, iż tegoroczne wielkie ćwiczenia wojskowe odbędą się w obecności Najj. Pana w okolicy Przemyśla. W manewrach tych mają wziąść udział następujące wojska: Korpus I krakowski, pod komendą jenerałporucznika, księcia Windischgrätza, dalej korpus XI lwowski, pod komendą J. kr. Wysokości księcia Wilhelma Würtemberskiego, korpus III koszycki, pod komendą jenerała broni Keesa, a oprócz tego batalion honwedów, należący do trzeciego okręgu i kilka oddziałów galicyjskiej obrony krajowej.

— **„Słowo“** donosi: „Ks. Wilhelm pruski w dniu wczorajszym o godzinie 1 m. 45 przejechał przez Warszawę, powracając z łowów od ks. Radziwiłła z Nieświeża do Berlina. Na dworcu drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej przyjmował ks. Wilhelma czasowo dowodzący wojskami, jenerał br. Krüdener. Książę Wilhelm pruski otrzymał w prezencie od generała Strukowa żywego niedźwiedzia obłaskawionego. Niedźwiedź ten przywieziony został do Warszawy koleją Terespolską w dniu wczorajszym i odesłany zostanie do Berlina.

„Józef hr. Potocki, — syn byłego namiestnika Galicyi, nabył w tych dniach pałac na rogu ulic Czystej i Krakowskiego Przedmieścia, należący do Stanisława hr. Potockiego.

— **Sir W. White** był na obiedzie wraz z rodziną w pałacu Sułtana.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 25go: *Wielki dzwon*, komedya w 4 aktach przez O. Blumenthala, przekład A. Podwyszyńskiego.

W sobotę 27go: *Pojedynek szlachetnych*, komedya w 4 aktach, przez Sewera. Uwieńczona na konkursie warszawskim 1876 r. Benefis Pauliny Wojnowskiej.

W niedzielę 28go: *Złodziejka*, sztuka w pięciu aktach.

Początek o godzinie $6^1/_2$.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły; w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10ej do 6ej.—Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatny.

Groby królewskie i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10ej w niedziele i święta o godzinie $^1/_2$12.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońs. (*Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od godziny 12ej od 1ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

— D. 23go lutego pochmurno; term. od —6·2 doszedł do —1·3 C. Barometr z małą zmianą; o g. 7ej rano d. 24go stan jego był 750·5 millim., term. —9 9 C.— Wiatr półn.-wschodni.

— We czwartek d. 25go lutego: śś. Wiktoryna i Wiktora.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Pojedynek szlachetnych, komedya Sewera, od dawna niegrana, a która za pierwszem jej wystawieniem żywe obudziła zajęcie, oraz stała się powodem obszernych rozbiorów i polemik wcale niepospolitych, ukaże się w sobotę na benefis wybornej, charakterystycznej artystki p. Wojnowskiej. Komedya napisana z talentem i jedna w swoim rodzaju w naszej literaturze, autor sympatyczny, a który od czasu napisania *Pojedynku szlachetnych*, wsławił się jako nowelista i powieściopisarz, nareszcie benefis zasłużonej artystki, która jest jedną z prawdziwych sił naszego teatru; są to wszystko powody, aby sobotni wieczór w teatrze zaliczyć do wielce zajmujących.

Obraz Pawła Merwarta, artysty, polskiego zamieszkałego w Paryżu, a przedstawiający Mojżesza zabijającego Egipcyanów,“ odznaczony na Wystawach w Paryżu, Wiedniu, Peszcie, Warszawie itd., zakupiony do Muzeum, został od paru dni powieszony w sali wielkiej.

Od Administracyi „Czasu.“

Na fundacyę dzieci wskutek odezwy Siostr Felicyanek nadesłała Aleksandra Kręglewska, nauczycielka w Żdżarcu 2 złr., którą to kwotę złożyła uboga dziatwa wiejska tejże szkółki.

Dary do Muzeum Narodowego.

Do Muzeum Narodowego złożono następujące dary:

P. Wł. Mickiewicz dalszy ciąg pamiątek po Adamie Mickiewiczu: Popiersie bronzowe Dawida d'Angers, medalion bronzowy Preault'a i kilka mniejszych medalionów poety i innych polskich znakomitości w odlewach bronzowych.

P. Andrzej Grabowski, artysta-malarz: Medalion gipsowy i studyum żyda przez Parysa Filippiego.

P. Majerski, rzeźbiarz z Przemyśla: Odlewy gipsowe, przez siebie dokonane, rzeźb katedry przemyskiej, jak N. Panna Jackowa i Pietà z kaplicy Fredrów, oraz fragment malowania na desce z XVI wieku.

P. Adam Trembecki: Odlewy gipsowe rzeźb XIV wieku z okna kościoła N. Panny Maryi w Krakowie.

Pani Marya z Mickiewiczów Górecka: Włoski rękopism w 13tu voluminach, zawierający notaty i rysunki malarza Bolońskiego Fancellego Piotra † 1850 r.

Prof. Odrzywolski swą publikacyę artystyczną.

P. Artur Barthels: własny rysunek tuszem na desce, przedstawiający scenę myśliwską.

Hr. Michał Sołtan: Portrecik dziada, marszałka W. Ks. Litew. † 1836 r.

Hr. Tadeusz Stecki: Sztych Pathera z obrazu Rembrandta.

Zakupiono do zbiorów: Odlewy facsimilowane zabytków rzeźby ruskiej z wystawy starożytności lwowskiej.

Sprawy sądowe.

Sprawa o autentyczność testamentu ś. p. Wita hr. Żeleńskiego.

Od dnia 17 do 21go lutego toczyła się przed tutejszym sądem przysięgłych nader ciekawa rozprawa o autentyczność testamentu ś. p. Wita hr.

Żeleńskiego, zmarłego jeszcze w roku 1873 w dniu 7 lutego, właściciela obszernych dóbr. Natychmiast po śmierci ś. p. Żeleńskiego poszukiwał notaryusz Ramult w papierach zmarłego, czy tenże nie zostawił rozporządzenia swym znacznym majątkiem. Ale oprócz kodycylu z roku 1869, zawierającego tylko legaty dla służby, nie znaleziono testamentu i dlatego wprowadził Sąd postępowanie spadkowe na zasadzie ustawowego dziedziczenia. Do spadku zgłosili się krewni ś. p. Żeleńskiego, w toku jednak postępowania, w dniu 7 lipca 1873 roku, przedłożył p. Józef Sulimirski, daleki kuzyn ś. p. Żeleńskiego, Sądowi list, powierzony sobie przez ś. p. Żeleńskiego jeszcze w zimie 1872 r., z poleceniem otwarcia tego listu dopiero w pięć miesięcy po jego śmierci.

Na kopercie listu znajduje się napis: „Pan Józef Sulimirski— nie wolno otwierać, dopiero w pięć miesięcy po mojej śmierci“ — treść zaś listu okazała się następującą: „Panie Józefie! Pytałeś się, kto po mnie majątek odziedziczy, odpowiedziałem, niechaj się żrą po mojej śmierci. Otóż by wszystkim zrobić zawód, czynię niniejszą dyspozycyę z warunkiem, że list ten dopiero w pięć miesięcy po mojej śmierci otwarty będzie, a to dlatego, że do tego czasu kłótnie i procesa już się rozpoczną i pismo to więcej narobi hałasu i krwi napsuje. Cały majątek, jaki posiadam, zapisuję i daruję memu kuzynowi, Józefowi Sulimirskiemu, gdyby zaś przed powyższym terminem list ten otworzył, pismo to, które za testament uważać należy, jest nieważne, lub gdyby inny późniejszy testament się znalazł, spadkobiercy dadzą Sulimirskiemu 25,000 złr. Dając ci pierwszeństwo przed innymi, spodziewam się, że tego, co dotąd zaprowadziłem nie zniweczysz i nie spaskudzisz, lecz rzetelnie pracować będziesz. Słotwina11 stycznia 1872 r.— *Wit Żeleński.*“

Sąd uznał rozporządzenie to za testament, przyjął oświadczenie p. Sulimirskiego do spadku, wprowadził go w posiadanie takowego i wyznaczył audyencyą do wysłuchania krewnych, którzy poprzednio zgłosili się do spadku wedle porządku dziedziczenia z ustawy. P. Sulimirski pozawierał ugody z tymiż krewnymi do spadku kandydującymi, i w końcu po załatwieniu formalności prawnych uzyskał w dniu 21 sierpnia 1875 r. dekret dziedzictwa po. ś. p. Wicie hr. Żeleńskim.

W papierach po spadkodawcy miał znaleźć p. Sulimirski dowody, że dobra Liszki i Śmierdząca, będące dotąd własnością p. Jana Skirlińskiego, zostały pozornie tylko ustąpione przez ś. p. Wita Żeleńskiego p. Skirlińskiemu. W r. 1882 wniósł zatem przeciw p. Skirlińskiemu pozew o oddanie Liszek i Śmierdzącej, jako do spadku należących, a temsamem jemu, jako dziedzicowi, przypadających. Ponieważ p. Skirliński zaprzeczył autentyczności testamentu, dotąd przez nikogo nie zakwestyonowanego, przeto sprawa dostała się pod rozpoznanie w drodze karno-sądowej.

Na podstawie przeprowadzonego śledztwa sądziła c. k. Prokuratorya państwa, że zachodzą dostateczne poszlaki do oskarżenia p. Sulimirskiego o podrobienie testamentu.

Poszlaki te wysnuwały się z formy i treści testamentu, a wreszcie z orzeczenia znawców pisma.

Co do formy podnoszono wątpliwość co do autentyczności testamentu dlatego, że ś.p. Żeleński sporządzając akt, mający pociągnąć za sobą ważniejsze skutki, zwykle przestrzegał starannie, aby akt ten przyobleczonym był w należytą formę i cel zamierzony zabezpieczał, podczas gdy testament kwestyonowany nie zaopatrzył ani w podpisy świadków, ani w dodatek „pisałem własnoręcznie“, wreszcie nie uwidocznił na testamencie tytułu hrabiowskiego, co zwykle na ważniejszych aktach czynił.

Co do treści podejrzywano intytulacyę „Panie Józefie“, ponieważ zmarły zwykł był do rodziny mówić przez „ty“. Dalej wstęp: „Pytałeś się mnie, kto majątek po mnie odziedziczy“ jest rażący, gdyż postawienie tego rodzaju, z natury swojej drażliwego pytania, musiałoby pytającego na niełaskę narazić. W końcu odpowiedź na to niedyskretne pytanie: niechaj się żrą po mojej śmierci, nie zgadza się z wychowaniem i położeniem ś.p. Żeleńskiego, który wogóle nie używałby tak trywialnego wyrażenia, a następnie, mając rodzinę zamożną, nie mógł się spodziewać, aby ta była zbyt spragnioną jego majątku, tem mniej nie mógł szukać zadowolenia w przyszłych kłótniach rodzinnych o dziedzictwo.

Najważniejszą podstawą oskarżenia było zdanie znawców pisma, którzy w toku śledztwa orzekli, że podpis na testamencie nie pochodzi od ręki ś. p. Żeleńskiego. Przypuszczając więc z powyższych okoliczności, że testament jest falsyfikatem, podejrzenie zwracało się przeciw p. Sulimirskiemu, bo testament w jego był przechowaniu, przez niego sądowi został zaprodukowanym, i na jego korzyść opiewa. W dodatku orzekli znawcy pisma, że jest prawdopodobnem, iż testament ów pochodzi od ręki p. Sulimirskiego.

Rozprawa na podstawie tego stanu sprawy zarządzona budziła niezwykły interes, nietylko niezwykłym przedmiotem, który już tylekroć dał ciekawy temat powieściopisarzom, ale także brakiem pozytywnych dowodów, a wreszcie szczegółami na rozprawie wykrytymi, które na końcu sprawozdania podnosimy.

Podniesione w oskarżeniu poszlaki, wywnioskowane z formy i treści testamentu, mające stanowić podstawę dowodu ze zbiegu okoliczności, zachwiane zostały na rozprawie nietylko świadkami i pismami odwodowemi przez obronę wprowadzonemi, ale także przez zeznania świadków, powołanych w oskarżeniu.

Rozprawa wykazała, że wprawdzie śp. Żeleński sporządzał pisma z zachowaniem ostrożności prawnych, ale sporządzał też i pisma, nie dbając wcale o ich formę; podpisywał się bądź z tytułem hrabiowskim, bądź bez niego, a ztąd forma testamentu nie dostarczyła dowodu na nieautentyczność jego.

Co do treści, skonstatowano również, że ś. p. Wit Żeleński bywał czasem rubaszny, nie zawsze zostawał w zgodzie z rodziną; tak więc i treść testamentu nie okazała się sprzeczną z charakterem i stosunkami testatora.

Po takim wyniku zeznań świadków z niezwykłą uwagą oczekiwano orzeczenia znawców pisma. Chwiejne jednak i zmienne wnioskowania z pojedynczych liter porównywanych z pismami, pochodzącymi z rozmaitych lat, zwłaszcza po porównaniu pisma ś p. Żeleńskiego przez obronę przedłożonego, co do którego znawcy orzekli zgodność z pismem testamentu, nie przyczyniły się wcale do uzasadnienia oskarżenia.

Wobec tego, że rozprawa nawet słabych poszlak przez śledztwo nasuniętych nie potwierdziła, lecz nawet takowe osłabiła, lub zupełnie usunęła, ostateczne przemówienie oskarżyciela, zastępcy prok. p. Zakliki, nie mogło przekonywującego wywrzeć wrażenia, znakomita zaś obrona Dra Dominika Markiewicza, wymowna siłą faktów i dowodów, dowodząca pracowitego i gruntownego zbadania obszernych aktów sprawy, mimo całej przedmiotowości i zimnej krwi, z jaką była wygłoszona, ściągnęła na siebie kilkakrotne przerwanie ze strony przewodniczącego p. radcy Nowotnego.

Werdykt przysięgłych podaliśmy już onegdaj. Zwierzchnik przysięgłych p. Lange ogłosił go w niedzielę o godzinie 11ej rano.

Na zadane pytanie, czy p. Józef Sulimirski jest winien, iż rozmyślnie podrobił testament ś. p. Wita hr. Żeleńskiego i przez przedłożenie go sądowi wprowadził sąd i sukcesorów w błąd, przez co ci ostatni ponieśli szkodę, przenoszącą o wiele kwotę 300 złr. — odpowiedzieli pp. przysięgli jedenastu głosami: nie, poczem trybunał ogłosił uchwałę, uwalniającą p. Sulimirskiego od oskarżenia.

Jak już wyżej zauważyliśmy, rozprawa niniejsza zasługuje na szczególniejszą uwagę nietylko interesującym przedmiotem, ale także faktem dotąd u nas jeszcze nie słyszanym, że na rozprawie podniesiono stanowcze zarzuty przeciw sposobowi przeprowadzenia śledztwa, a które to zarzuty znalazły poparcie w oświadczeniach świadków pp. Stobnickiego i Ullricha, którzy stanowczo zaprzeczyli, aby pewne szczegóły, w ich protokółach śledczych spisane, od nich pochodziły. Szczególniej stanowczo zaprotestował p. Stobnicki, który, zdumiony odczytanemi mu z protokółu wywodami jego nad sposobem pisania pojedynczych liter przez ś. p. Żeleńskiego, zawołał: Chyba czart ze mnie mówił! Fakt taki, rozgłoszony przed liczną publicznością, dający temat do rozmaitych, może za daleko sięgających uwag, powinien zwrócić uwagę kompetentnej władzy na ten dotąd odosobniony wypadek, a który w razie powtórzenia się, zdolnym jest podkopać zaufanie i szacunek należny sądowi.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE.

(146 ?)

Odpowiedź do zauważenia. Prosimy zapytać osoby dotknięte chronicznym katarem, astmą lub suchotami jaki był początek ich choroby; wszyscy odpowiedzą: Kaszel zaniedbany. I dla tego zalecamy leczyć katary przy rozpoczęciu. Dwie kapsułki Guyota przy jedzeniu wystarczają; tania cena tego środka (5 do 10 centów na dzień) czyni go dostępnym dla każdego. Kapsułki Guyota są białe i opatrzone podpisem Guyot, odbitym na każdej kapsułce. Na wszystkich etykietach znajduje się ten podpis w trzech kolorach. Wyrabiają i sprzedają hurtownie, 19, rue Jacob w Paryżu.

NADESŁANE.

(485-1)

Przewodnik po Krakowie

Porębski i Zimler (dawniej Józef Riedel, Rynek). Magazyn towarów damskich, aparata kościelne i t. d. Spis towarów na żądanie opłacony.

NADESŁANE.

Od prezesowej Towarzystwa dam św. Wincentego a Paulo otrzymujemy następujące pismo:

Zastój ekonomiczny nie przeszkodził szlachetnym sercom litować się nad biedniejszymi.

Dzięki więc wszystkim za pomoc i współudział, Wam szczególniej panowie kupcy, którzy darem rozlicznych fantów wzbogaciliście naszą loteryę. Wszystkich pragnęłabym wymienić, ale nie śmiem, liczba zawielka.

Pomiędzy dobrodziejami wenty mamy zacną rodzinę K., w której talent wrodzony, artystycznemi swemi twory od lat wielu wzbogaca nas ciągle. Nazwiska Jej nie załączam, a czynię to dlatego, że Ich szlachetne serca z prawdziwą pokorą chrześciańską unikają wszelkiego podziękowania. Obawy więc nasze o wentę Bóg raczył przemienić w nową oznakę błogosławieństwa swojego.

Składa się równie podziękowanie muzyce pułku 13, jakoteż i Zakładowi gazowemu, którzy od połowy kosztów na rzecz ubogich odstąpili.

Wenta przyniosła ogółem 2583 złr. Koszta różne urządzenia i opału 86 złr. 86 ct. Zakupienie niektórych fantów 50 złr. Muzyka 35 złr. Gaz (przez 3 dni) 11 złr. 25 ct. Razem 183 złr. 11 ct. Zostało czystego dochodu 2400 złr. Wydział Panien ekonomek 250 złr, co czyni razem 2650 złr.

Prezesowa *Zofia hr. Wodzicka.*

Kraków, 23 lutego 1886 r.

Jak się dowiadujemy, loterya artystyczna i stolik, życzliwie przez Towarzystwo dam na rzecz Towarzystwa męskiego św. Wincentego a Paulo odstąpiony, przyniósł czystego dochodu 406 złr.

Ostatnie wiadomości.

X. Isaak Mikołaj Issakowicz, arcybiskup metropolita lwowski ormiański, wydał list pasterski do wiernych swej dyecezyi z ogłoszeniem jubileuszu, encykliką Ojca św. na rok 1886 naznaczonego. Z właściwą sobie siłą świetnej wymowy i wysokiem namaszczeniem przemawia w tem obszernem piśmie dostojny książę Kościoła. Jak cała osnowa tego pisma tchnie miłością ojcowską dla całej katolickiej społeczności naszego kraju bez różnicy obrzędu — tak X. Arcybiskup w przepisach dotyczących jubileuszu poleca swym wiernym odwiedzanie kościołów archikatedralnego ormiańskiego, katedralnego łacińskiego i kościoła unickiego, zwanego cerkwią wołoską.

W sprawie wydalenia książąt zanosiło się na przyjęcie łagodniejszego wniosku Riveta, dopóki nie pojawiło się pismo ks. Napoleona. W kołach parlamentarnych uważają pismo to za prowokacyę, która wpłynąć może na przyjęcie wniosku żądającego bezzwłocznego wydalenia książąt, jeśli Freycinet ponownem energicznem wystąpieniem w Izbie nie zażegna burzy.

Zajścia na półwyspie bałkańskim.

Właściwą przyczyną zwłoki w wyjeździe Whita z Konstantynopola ma być, jak donoszą z Londynu do *Polit. Corr.*, że rząd angielski polecił mu doradzać Porcie usilnie, aby uwzględniła zastrzeżenia rosyjskie względem ugody z Bułgaryą. Nacisk w tej mierze ma być i zkądinąd wywierany na Portę. *Polit. Corr.* dodaje do tego, że zgoda w tej mierze mocarstw jest zupełną.

Wynika jednak ztąd, że to, co głoszono o przystaniu już Turcyi na żądania Rosyi w sprawie układu, było co najmniej przedwczesnem.

W Atenach utrzymuje się pogłoska o zmianie gabinetu. Jako następców Delyannisa wymieniają Rikakisa i jenerała Grivasa.

Tak jak Garaszanin zawiadomił mocarstwa, tak i Mijatowicz delegowanych Turcyi i Bułgaryi, że Serbia proponuje jeden tylko artykuł: *„Status quo* przed wojną zostaje przywróconem.“ — Delegaci zażądają w tej mierze instrukcyj swych rządów.

Telegramy.

Ateny 24 lutego. Nowo zamianowany poseł turecki wręczył wczoraj królowi listy uwierzytelniające, przyczem odbyła się wymiana zdań z zapewnieniem wzajemnego wysokiego szacunku. Tak poseł turecki, jak i król grecki wyrazili życzenie utrzymania pokoju.

Krąży tu pogłoska, że flota rosyjska opuściła zatokę Suda i że powraca do Pireusu, ponieważ instrukcye jej nie zgadzają się z instrukcyami floty angielskiej. Sytuacya nie zmieniła się w niczem.

Paryż 24 lutego. Ajencya Havasa donosi, że mocarstwa skłaniają się ratyfikować prowizorycznie turecko-bułgarskie porozumienie, nie czekając na rezultat ankiety, która ma poprzedzić rewizyę statutu rumelskiego. Chodzi tylko o porozumienie co do pięcioletniej nominacyi ks. Aleksandra na jeneralnego gubernatora Wschodniej Rumelii.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 24 lutego. *(W)* Rząd austryacki w porozumieniu z rządem węgierskim, ułożył już tekst ustawy o nowej ordynacyj służby marynarskiej. Ustawa ta wpłynie niebawem do parlamentów obu połów monarchii.

Wiedeń 24 lutego. Wczoraj popołudniu złożyli wizyty pożegnalne księciu Czarnogórskiemu Mikołajowi, ks. Ferdynand Koburski, minister Kalnoky, poseł rosyjski Łabanow, bar. Rodicz.

Namiestnik morawski hr. Schönborn przybył tutaj wczoraj wieczorem wraz z żoną.

Na wczorajszym pogrzebie księcia Eugeniusza Sayn-Wittgensteina byli obecni między innymi: małżonka wielkiego ochmistrza dworu ks. Hohenlohe z synami i rosyjski *attaché* wojskowy Kaulbars z kilku członkami ambasady. Zwłoki przewiezione zostały do Petersburga.

Wiedeń 24 lutego. Do *N. fr. Presse* donoszą z Pragi: Obiegają tutaj pogłoski, oparte na pewnej podstawie, że najwyższy trybunał unieważni wyrok sądu w Królogrodzie w sprawie zaburzeń w Królodworze i odda powtórne przeprowadzenie rozprawy sądowi w Iczynie.

Z Berlina otrzymuje *N. fr. Presse* następującą wiadomość: Sądzą tutaj, że dziś w parlamencie nie odbędzie się ani nad wnioskiem polskim Dernburga, ani nad projektem kościelnym rzeczowa debata, lecz tylko uchwalone zostanie przekazanie wniosku do komisyi dla uprzedniego zbadania.

Wiedeń 24 lutego. Do *N. fr. Presse* piszą z Paryża: Prezes ministrów oprze się stanowczo odesłaniu napowrót traktatu z Madagaskarem do rządu i odroczeniu zatwierdzenia tegoż. Sądzą, że mimo starań prawicy i części oportunistów będzie miał znaczną większość.

Wiedeń 24 lutego. Na cześć arcyksięcia Karola Stefana i arcyksiężniczki Maryi Teresy odbył się wczoraj po południu u arcyksięcia Karola Salvatora obiad w kółku rodzinnem, w którem wzięli udział oboje Cesarstwo, arcyks. Marya Walerya, następczyni tronu i bawiący tutaj członkowie rodziny cesarskiej.

Vaterland oświadcza, że doniesienie dzienników o pogorszeniu się stanu zdrowia hr. Henryka Clam-Martinitza w Meranie jest zupełnie bezpodstawne.

Berno 24go lutego. Czeski centralny komitet wyborczy ogłosił urzędownie kandydaturę archiwaryusza krajowego Bradla na posła z okręgu wyborczego wiejskiego Berno-Wischau.

Biskup Bauer wyjechał wczoraj do Wiednia celem wzięcia udziału w konferencyi episkopatu.

Budapeszt 24 lutego. W Mezötur zastrzelił nauczyciel reformowanej gminy Zygmunt Szuecs troje własnych dzieci, następnie swoją żonę, a wreszcie samego siebie. W pozostawionym liście podał za powód wiarołomstwo swojej żony.

Rzym 24 lutego. Dzienniki rzymskie donoszą, że Papież postanowił urządzić wystawę z darów, jakie mu nadesłano z całego świata w ciągu jego ośmioletniego pontyfikatu. Dochód ze wstępu ma być przeznaczony na pobożne i dobroczynne zakłady.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 24go lutego. W komisyi wojskowej Izby deputowanych rozpoczęła się wczoraj dyskusya jeneralna nad ustawą o pospolitem ruszeniu. W blisko dwugodzinnej mowie wykazywał minister wojny rezultaty wszechstronnych przygotowawczych studyów. Przechodząc następnie do zapytań Mattuscha, oświadcza minister przedewszystkiem, powołując się na mowę tronową, że instytucya pospolitego ruszenia nie pociąga za sobą w czasie pokoju żadnych ofiar i nie jest połączoną z żadnemi ciężarami. Minister rozwodzi się następnie nad ustawowem pojęciem obrony krajowej, która wyklucza w czasie pokoju wszelkie użycie pospolitego ruszenia, i powołuje się na ograniczenia w użyciu pospolitego ruszenia, wypływające z natury tej instytucyi, tudzież na istotne zadania pospolitego ruszenia. Siłom, należącym do pospolitego ruszenia, przypada głównie terytoryalna funkcya i to w razach koniecznej potrzeby. Zamierzona organizacya pospolitego ruszenia omówioną została w ogólnych zarysach. Siła pospolitego ruszenia jest tylko względną, bo ona w rzeczywistości nigdy w zupełności nie będzie zapotrzebowaną, ale będzie tylko rezerwoarem, z którego będzie można stósownie do potrzeby zaczerpnąć. Potrzeby tej we wszystkich wypadkach nie można z góry w drodze ustawowej oznaczyć. Minister powołuje się dalej na odnośne ustawodawstwa innych mocarstw, a zwłaszcza na niemiecką instytucyę wojskową, która zawiera podobne przepisy; zastanawia się następnie nad możliwemi ewentualnościami, tudzież nad ustawowymi i praktycznymi przypadkami, do których użycie pospolitego ruszenia celem uzupełnienia wojska jest ograniczone, oraz nad daleko idącą, a w wojskowym systemie Niemiec i innych państw przyjętą wolnością w rozporządzaniu siłami pospolitego ruszenia.

W dalszym ciągu udziela minister wyjaśnień co do rozporządzalnych jeszcze środków celem uzbrojenia formacyi obrony krajowej, z czego można powziąć to uspokajające przekonanie, że konieczną potrzebę będzie można pokryć i że prawdopodobnie nie będą zażądane wielkie wydatki na ten cel. Minister zapowiedział, że udzieli dalszych wyjaśnień w każdym kierunku i scharakteryzował przedłożenie to w ten sposób, iż przedłożenie to dąży do tego, aby zaspokoić konieczną potrzebę z jak największem oszczędzeniem środków nietylko w czasie pokoju, ale także w razie wojny.

Następnie dyskusya jeneralna została przerwaną.

Wiedeń 24 lutego. Komisya budżetowa Izby deputowanych przyjęła wczoraj tytuły budżetu: „stemple,“ „taksy“ i „administracya finansowa.“ Przy tym ostatnim tytule zaznaczył Zeithammer i Menger, że przyrzeczona ustawa o poborze podatków przez gminy nie została jeszcze przedłożoną. Sturm uzasadniał konieczność tej ustawy. Radca dworu Huber oświadczył, że sprawa ta jest bardzo trudną, i że rząd podejmuje pod tym względem ustawicznie studya, ale nie zdecydował się jeszcze co do wszystkich szczegółów.

Wiedeń 24 lutego. Ks. Czarnogórski odjechał o godzinie 7 wieczór do Cetynii. Na dworzec kolejowy przybyli Pawłowicz, wielu mieszkających tu Czarnogórców i deputacye słowiańskich studentów.

Berlin 24 lutego. Izba deputowanych sejmu pruskiego przydzieliła anti-polski wniosek komisyi, składającej się z 21 członków.

Berlin 24 lutego. Do Izby deputowanych sejmu pruskiego wpłynął projekt do ustawy o urządzeniu w wschodnich Prusach i Poznańskiem szkół, dających dalsze wykształcenie. Zażądany w tym celu kredyt wynosi 200,000 marek. Robotnicy niżej lat 18 będą obowiązani uczęszczać do tych szkół.

Londyn 24 lutego. W Izbie niższej oświadczył Bryce, że rząd uważa obecną chwilę za niewłaściwą do poczynienia starań, aby Sułtana skłonić do ustępstw terytoryalnych na rzecz Grecyi.

Kurs. Wiedeń 24go lutego. 2 godz. 30 m. popoł. — Renta papier. 86·65 — 5%. — Renta papier. nieopodat. 101·80 Renta srebr. 86·80 — Renta złota 114·75 4% Renta złota węg. 104 15 Losy z r. 1860 140·—.— Akcye Banku Austr. Węg. 869 —.— Akcye kredyt. 298·50 — Londyn 126.25. — Napoleony 10·02½ Lombardy 127 75 Losy roku 1864 172 75 — Akcye Kolei Karola Ludwika 203 75. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 234·50. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 178 75. — Obligacye indemn. galicyjs. 104·25. Losy prem. węgiersk. 119.50 — Akcye Kolei Koszycko-Bognm. 152·—. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 171·50 — 6% Listy zast. hipot. 102 75. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 100·—.— Akcye kolei Siedmiogr. 189·—. — Marki 62·80 — Ruble 124 25. — Dukaty 5·95 — Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 24-go lutego. — Banknoty austryackie 161 85. — Krótki Wiedeń 161·60. — Banknoty ros. 201 35. — 5% Listy zast. Polskie 62·80. — 4% Listy Likw. Polskie 57·—. — Akcye Kolei Karola Ludwika 84·20. — Akcye austr. kredytowe 496·—.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 24 Lutego.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	123 75	124 50
Marki niemieckie	61 60	62 15
Dukat ważny	5 92	6 —
20-to frankowka ważna	10 —	10 07
Imperyał ważny	10 30	10 38
Rubel srebrny obrączkowy	1 58	1 66
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	85 25	85 80
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	103 75	105 —
6% galicyj. pożyczka krajowa	102 —	— —
4½% „ „ „	92 50	93 50
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	98 25	99 25
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	90 —	90 75
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	93 25	94 —
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	92 25	93 —
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	90 —	91 —
5% „ „ „ „ „ „ „	100 85	102 —
6% „ „ „ Banku Hipot. „	102 50	103 25
5% „ „ „ „ „ „ prem.	100 —	101 —
5% „ „ „ „ „ „ 40 let.	98 75	99 —
5½% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	98 50	99 50
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	100 —	101 50
6% „ „ „ „ włość. we Lwowie	52 —	55 —
5% „ „ „ „ „ „	46 —	48 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	99 —	100 —
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika po 210 złr.	204 —	206 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. po 200 złr.	231 50	235 —
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	278 —	282 —
„ Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —

	płacą	żądają
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	17 50	18 50
„ „ Stanisławowa	23 50	26 —
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	14 —	14 70
„ „ węgier. „ „	9 —	9 50
Wiedeń 22 Lutego. *Obligi długu państwa.*		
4⅕% Renta papierowa	85 70	85 85
4⅕% „ srebrna	85 75	85 95
4% „ złota	113 60	113 80
4% „ węgierska złota	— —	— —
5% „ „ papier.	95 35	95 55
3⅒% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	128 25	129 —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	140 25	140 50
4% „ „ 1860 „ 100 „	140 50	141 —
„ „ 1864 „ 100 „	172 90	173 30
„ „ 1864 „ 50 „	172 50	173 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	108 50	— —
Bukowińskie „ „	103 75	104 75
Galicyjskie „ „	104 80	105 —
Morawskie „ „	105 25	— —
Niższo-austryackie „ „	107 50	108 50
Wyzszo-austryackie „ „	105 —	106 25
Szląskie „ „	104 —	— —
Styryjskie „ „	104 50	105 50
Siedmiogrodzkie 7% „	104 60	105 20
Węgierskie „ „	104 50	105 —
Węgier. z klauz. 1867 „ „	104 50	105 —
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	153 —	153 50
6% Renta węgierska złota	104 20	104 40
4½% Obli. „ „ (za Ostbahn).	113 50	114 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	115 75	116 —
Boden-Credit austryacki . 80 „	237 50	258 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	301 90	302 20
„ Bank węgierski . 200 „	307 50	307 75
Depositen-Bank . 200 „	194 —	196 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	540 —	550 —
Gal. Banku dla Hand. Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	873 —	875 —
Unionbank . 100 „	75 —	75 40
Verkehrsbank ogólny . 140 „	157 —	158 —
Wied. Bankverein . 100 „	111 —	111 50
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	189 75	190 25
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	490 —	492 —
Elżbiety . 210 „ „	245 —	245 50
Linz-Budweis . 200 „ „	216 —	217 —
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	206 25	207 —
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2337	2341
Franciszka Józefa . 200 „ „	213 25	213 75
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	195 —	198 —
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	151 —	151 50
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	234 50	235 25
Nordwest austr. . 200 „ „	170 90	171 40
„ „ Lit. B. 200 „ „	165 25	165 75
Rudolfa . 200 „ „	190 50	191 —
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	188 25	188 75
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	255 75	256 25
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	125 25	125 75
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	251 50	252 50
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	181 25	181 75
„ Nord-Ost . 200 „ „	177 25	178 —
„ Westb. . 200 „ „	174 75	175 25
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	126 50	127 50
4½% „ „ „ papier 50 lat	100 90	101 40
3% prem. Bod. Cred. allg.	99 —	99 50
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 —	100 —
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	100 25	101 25
6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat	99 75	100 25
5½% „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	91 50	— —
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	100 50	101 50
5% „ „ „ „ zowe 37 lat	100 50	101 50
4% „ „ „ nowe 41 lat	90 50	— —
4½% „ Banku krajo . 51 lat	93 25	93 75
6% „ Bank Hipot. lwow.	102 25	102 75
5% „ „ „ „ prem.	100 50	101 —
5% „ „ „ „ . 40 lat	98 75	99 —

	płacą	żądają
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	102 50	103 —
5% Szlasko aust. Bod.-Credit-Anstalt	102 —	102 50
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	103 50	104 —
4% „ Bank Hip. prem.	101 50	— —
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	101 20	101 60
Alföld-Fiume . 200 „ „	101 80	101 80
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	100 50	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	122 60	— —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	116 50	117 —
„ za 200 Mrk. nie op.	124 25	124 75
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	106 50	— —
„ Mor.-Szlaz. linia 1871/72 5%	114 50	115 50
„ poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	102 75	103 25
Franc. Józefa Em. 1884 . 4½%	94 90	95 19
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 „ „	100 70	101 20
„ Jarosław 300 „ „	100 20	100 50
Koszycko-Oderb. . 200 „ 5%	101 70	102 20
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	83 40	83 90
„ II „ 1867 300 „ 5%	— —	— —
„ III „ 1868 300 „ „	— —	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. . 200 „ „	105 —	105 50
„ „ Lit. B. . 200 „ „	103 90	104 40
„ „ Em.1874 200 m. „	133 —	134 —
Rudolfa z 1884 r. . 100 złr. „	— —	— —
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	91 80	92 30
Siedmiogrodzkiej I . 200 złr. „	100 25	100 75
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	201 —	201 75
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	158 50	159 —
„ „ . 200 złr. 5%	131 75	132 25
Theissb.-Gesell. . 1000 „ „	106 75	107 25
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	101 —	101 60
„ „ II Em. 200 „ „	100 —	— —
„ Nordost . 300 „ „	100 —	100 40
„ „ złotem . 200 „ „	136 —	137 —
„ Westbahn . 200 „ „	100 50	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „	100 50	101 —
Losy.		
5% Donau Regul. . złr. 100	116 75	117 25
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	124 75	125 25
„ Węgierskie . „ 100	119 40	119 90
3% „ Tureckie . fr. 400	18 60	19 —
Kredytowe . złr. 100	177 50	178 —
Clary . złr. 42	43 25	43 75
4% Donau-Dampfsch. „ 105	115 75	— —
Insbrucku. „ 20	21 20	21 60
Keglewicha „ 10½	20 50	— —
Krakowskie „ 20	17 70	18 20
Ofner (miasta Budy) „ 40	46 —	— —
Palfy „ 42	40 30	40 70
Rudolfa „ 10	19 —	20 —
Salma „ 42	55 —	56 —
Salzburgskie „ 20	23 —	23 50
St. Genois „ 42	51 50	52 —
Stanisławowskie „ 20	24 50	— —
4½% Tryesteńskie „ 105	133 —	134 —
4% „ „ 50	67 —	69 —
Waldsteina „ 20	31 50	32 50
Windischgrätza „ 20	42 25	43 25
Waluty.		
Dukaty ważne	5 96	5 98
20 frankówki	10 03	10 04
Imperyały rosyjskie	10 32	10 34
Funty szterl. angielskie	12 61	12 66
Liry tureckie złote	11 34	11 36
Marki niemieckie za 100 marek	61 85	61 95
Rubel papierowy za 100	124 —	124 25

Lwów 23 Lutego.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	278 —	282 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	100 70	101 70
4% „ „ „ „ „	92 50	93 50
5% „ „ „ „ 37-letnie	100 70	101 70
4½% „ Bank. kraj. gal. 51-letnie	93 25	94 25
6% „ „ Banku hip. gal.	102 25	103 25
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	98 25	99 25
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	103 75	104 75
4½% „ pożyczki krajowej	92 25	93 25

Warszawa 23 Lutego.

	rub.	kop.	rub.	kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	—	—
kupon	—	—	—	—
4% Listy likwidacyjne	—	—	—	—
kupon	—	—	89	

BIURO NAUCZYCIELSKIE Heleny Nowoleckiej

w Krakowie, ulica Wiślna Nr. 9.

Powyższa firma ma do umieszczenia ukształconą **Francuzkę,** posiadającą **muzykę w wyższym stopniu** — oraz **nauczycielki Polki** wszechstronnie wykształcone. (572-1-6)

W dniu 11 marca b. r. odbędzie się w **Limanowy,** w lokalu Towarzystwa zaliczkowego, walne doroczne zgromadzenie Członków

TOWARZYSTWA ZALICZKOWEGO

o godz. 10 rano,

zaś walne doroczne zgromadzenie

Towarzystwa ochrony własności ziemskiej

o godz. 1 popołudniu,

na które Członków obu Towarzystw najuprzejmiej zapraszam.

A. Porządek dzienny Towarzystwa zaliczkowego:

1) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności za rok 1885.
2) Sprawozdanie Rady Nadzorczej z wnioskiem udzielenia Dyrekcyi absolutoryum.
3) Rozdział zysku z roku 1885.
4) Projekt regulaminu dla „funduszu zapomogi“.
5) Zmiana §. 12 ust. 1go statutu *).
6) Potwierdzenie wyboru 2 członków Dyrekcyi i jednego zastępcy.
7) Wybór 4 członków Rady Nadzorczej i jednego zastępcy.

*) Gdyby ustawą z dnia 30 kwietnia 1873 r. wymagany komplet nie zebrał się, to za czternaście dni będzie zwołane ponowne zgromadzenie.

B. Porządek dzienny Towarzystwa ochrony własności ziemskiej:

1) Sprawozdanie z czynności Dyrekcyi za rok 1885.
2) Sprawozdanie Rady Nadzorczej z wnioskiem udzielenia absolutoryum. (501)
3) Rozdział zysku z roku 1885.

Prezes Rady Nadzorczej obydwu Towarzystw:

Władysław Struszkiewicz.

Karol Steffek,

ZAKŁAD OGRODNICZY I HANDEL NASION **w Cieszynie** na Szlązku austryackim, poleca szanownym Panom posiadaczom dóbr, gospodarzom, ogrodnikom, leśniczym, nauczycielom, i wszystkim miłośnikom ogrodów i kwiatów:

NASIONA

jarzyn, ekonomiczne, leśne, traw i kwiatów z ostatniego najświeższego zbioru.

(Korony silne) **Drzewka owocowe** (Korzenie najobfit.)

wysokopienne 6—7' wysokie po 70 ct., średniopienne po 40—50 ct., karłowate po 30 ct., szpalerowe po złr. 1·50 Cordon po złr. 1.20; wszystkie w najszlachetniejszych w naszych okolicach zdatnych gatunkach Jabłonie, Grusze, Śliwy, Czereśnie, Wiśnie, Orzechy, Brzoskwinie, Morele po 60—80 c.; Maliny, Jagody, Agrest i Porzeczki krzewiaste po 20 ct.; wysokopienne po 60 - 80 c.

(300 gatunków) **RÓŻE** (zapas 5000 sztuk)

w najwdzięczniejszych i najpiękniejszych dotąd znanych gatunkach Remontant, herbaciane (Thea) Bourbon, Noisette:

wysokopienne 4, 5, 6' wysokie, 1-letnie korony, 10 sztuk 5 złr. 100 sztuk 45 złr.;
wysokopienne 4, 5, 6' wysokie 2-letnie korony, 10 sztuk 6 złr. 50 ct., 100 sztuk 60 złr.;
wysokopienne 4, 5, 6' wysokie, 2-letnie silniejsze, 10 sztuk 7 złr., 100 sztuk 65 złr.;
wysokopienne 4, 5, 6' wysokie, 3-letnie najsilniejsze, 1 sztuka złr. 1·20, 10 sztuk 10 złr.;
z korzenia ciągnięte 1 szt. 30 c., 10 szt. złr. 2·50;
na korzeniu kaniny uszlachetnione, bardzo silne, 1 sztuka 40 c., 10 sztuk złr. 3·50;
miesięczne ciągle kwitnące 10 sztuk 80 ct., silniejsze 10 sztuk złr. 1·80;
wikłacze czyli pnące się po 20 c., silniejsze po po 30—40 cnt.
Róże płaczące 1-letnie korony 80 c., 2-let. 1 złr., 3-letnie bardzo duże 8' wysokie złr. 2·50—3.

Głóg

najlepszy i najwięcej poszukiwany materyał do zakładania żywopłotów:

100 sztuk	2—3 let.	złr. 1·50,	1000 sztuk	12 złr.
100 „	3 „	„ 2·—,	1000 „	14 „
100 „	4 „	„ 2·50,	1000 „	15 „

Ten głóg jest raz i dwa razy przesadzany i dlatego z obfitym korzeniem do pewnego rozrastania zdatny. (571-1-5)

Akacye

do tego samego celu jak głóg, 1-letnie 5 złr., 2-letnie 10 złr. za tysiąc.

Drzewa i krzewy ozdobne

do zakładania ozdobnych ogrodów, do obsadzania pięknych klombów, alei, cmentarzy, dróg, silne egzempl.; drzewka i krzewy pstrolistne i kwitnące.

Rośliny

warunkowe do ciepłych i zimnych pokoi, szklarń, obsadzenia klombów, ozdobienia ogrodów, rośliny kobiercowe zasadki (flance) z jarzyn i kwiatów, rozsyła się do najdal. okolic bez uszkodzenia.

Szparagi

olbrzymie 100 sztuk 2 letnie złr. 1·50, 3-letnie 3 złr.

Bukiety i wianki.

Bukiety na wesela, bale, imieniny z świeżych kwiatów w każdej chwili. Bukiety à la Makart i bukiety do stołu kilka lat wytrzymające. Wianki palmowe, wawrzynowe, żałob. na trumny i groby.

Illustrowane cenniki

rozsyła na żądanie bezpłatnie i franco.

W cenniku znajdują się wskazówki do pielęgnowania wszystkich jarzyn i kwiatów, o sadzeniu i hodowaniu drzewek owocowych i róż. Także zawiera cennik spis gatunków drzewek owocowych i róż, które tego roku są do nabycia.

Ceny niższe niżeli w Erfurcie, w Wiedniu i w Peszcie.

OBRAZKI Świętych

na setki i pojedyncze sztuki najtaniej i w ogromnym wyborze, również

wielkie obrazy

i wszelkie artykuły dewocyjne

polecają

Kutrzeba i Murczyński

największy skład w Krakowie

Na prowincyę odsyłamy odwrotną pocztą. [3287-20-20]

Poszukuje się dzierżawy

folwarku do 400 morgów lub **kupna majątku** około 200 morg. obszaru, jeżeli znaczna część wartości jako dług hipoteczny przy majątku pozostać może; w obu wypadkach w dobrej glebie, blizko większego miasta lub kolei. Oferty pod lit. **B. K.** poste rest. **Nowy Sącz.** (546-3-3)

OGŁOSZENIE.

W ogrodzie sadowniczym w **Dzikowie** są do nabycia różne gatunki szczepów owocowych w znacznej ilości, mianowicie:

Jabłonie:

Renety szare	zimowe
„ złote małe	„
„ „ angielskie	„
„ kasselskie wielkie	„
„ angielskie „	„
„ orleańskie wyborne	„
„ bure wielkie	na początku zimy
„ szampańskie poszukiwane	zimowe
„ kanadyjskie	„
„ brytańskie znakomite	„
„ płaskie wyborne	„
„ goździkowe delikatne	„
„ tryumfalne	„
„ węgierskie koronowe	„
„ New Jork wyborne	„
„ Król szlachetne poszukiwane	„
„ francuskie	„
„ dońskie	„
„ krwawe	„
„ d'Amasonne	„
„ Bohner Apfel	„
„ KALWILLE białe wielkie	„
„ różowe	„
„ czerwone wielkie	jesienne
„ malinowe „	zimowe
„ krwawe, smak wyborny	„
„ Garibaldi	„
Rapy pasiaste nadzwyczaj wielkie	„
„ zielone „ „	„
Wenety holenderskie wielkie	„
Pommes Acat rodliwe	„
Mignonne d'hiver	„
Rambourg d'été	„
„ d'hiver	„
Sztetyny różowe wielkie	„
„ zielone „	„
„ białe „	„
Papierówki „	letnie
Augustówki „	jesienne
Wielkie francuskie	„
Angielskie kanciaste	letnie
Bursztówka wielka	jesienna
„ „	zimowa
Oliwne „	„
Kasztele „	„
Danziger Kantapfel	„
Quinec Appel aroma.	letnie
Grand Alexander	jesienne
Grafensteiner wielkie	zimowe
Newton Spitzenberg	jesienne
Gloria Mundi	zimowe
Angielska Parmena	„
Blenheim orange	„
Peppink	„
Gold pepping	„
Konstantin-Aapfel	„
Sangwinolle wielkie	„
Imperiale „	„
Colomas	jesienne

Gruszki:

Colmar d'Aremberg	zimowe
„ d'hiver	„
Bure d'Aremberg	„
Van Mans	„
Belle d'Orleans	„
Pomarańczówki	letnie
Magdalenki wczesne	„
Bonkrety	jesienne
Pargamuty	„
Bery białe	zimowe
„ szare	„
Amadofy	„
Bery maślane	jesienne
„ Napoleon	zimowe
Marie Princesse	jesienne
Kronpriuz Ferdinand	zimowe
Bery incomparable	„
Wilans Christianin	jesienne
Fig de Thom	„
Apotheher Birnen	zimowe
Forelle „	„
Soldat Labour	„
Graslin	„
Polska winiówka	letnie
Adel de Rouen	zimowe
Bery angielskie	jesienne

Wiśnie i czereśnie:

Wiśnie czerwone łutowe wielkie.
„ łutowe białe wielkie.
„ Maj Düke bardzo rodliwe.
„ komputowe różne.
„ konfiturowe czarne wielkie.
Czereśnie czarne wielkie.
„ różowe „
„ kleparowskie wyborowe.
„ sercowe.
„ żółte trwałe.
„ komputowe wielkie.
„ białe wielkie.
„ Guienne de Lamp.
„ Charlotte na krótkich ogonach.
„ majowe bardzo wczesne.

Śliwki:

Śliwki tureckie nadzwyczaj duże i dobre.
Rengloty zielone.
„ francuskie.
Węgierki zwyczajne bardzo wielkie.
„ francuskie.
Mirabelki (czyli prymusy).
Derenie wielkie. (495-1-3)

Orzechy włoskie.
Kasztany do założenia alei sztuka 30 cent.
Szparagi wysadki kopa 1 złr.

Powyż wyszczególnionych drzewek od 2 do 6 lat dostać można po cenie 50 ct. za sztukę, kto kupi do 500 sztuk, otrzyma sztukę po 40 cent. Drzewka od lat 6 do 10 sprzedaje się po cenie 1 złr. Kupujący przynajmniej 100 sztuk, odsyła zakład do kolei w Dębicy. Drzewka powyższe są w szkółce co 3 lata przesadzane, aby się mogły z łatwością przyjmować; dla szkółek i gmin drzewka sprzedaję po 25 cnt. za sztukę. **Hoduję drzewka owocowe przeważnie zastosowane do krajowego klimatu. Przeciwny jestem wszelkim zagranicznym owocom, które u nas stale się nie aklimatyzują i wielkiej staranności wymagają.** — Doszły mnie wieści, że szkółka zakładu jest założona w najlepszem położeniu i najlepszej glebie; otóż szkółka ta założona jest na lichej glebie i wystawiona od wzgórza na północ, aby się drzewka przyjmowały w każdym gruncie. Dziękując łaskawej Publiczności za tyle względów doznanych dotychczas, będę się starał i nadal z wszelką sumiennością życzenia wypełniać.

J. Cybulski w Tarnobrzegu.

Pierwszy skład materyałów aptecznych, chemikaliów, kosmetyków i innych materyałów w skład drogeryj wchodzących,

otwartym został pod firmą

EDWARD KRAÜTLER

w Krakowie przy ulicy Poselskiej pod Nr. 18.

Rozgałęzione stosunki z pierwszorzędnemi domami tak zagranicznemi jak krajowemi, umożebniają mi zadość uczynić wszelkim wymaganiom Szanownych kupujących. — Za dobroć materyałów i szybką ekspedycyę ręczę. (402-7-10)

Utrzymuję także na składzie

oryginalną herbatę karawanową Wassylego Perlowa i Synów w Moskwie, koniaki, rumy i t. d.

MIGRENY — BÓLE GŁOWY

GUARANA

PP. GRIMAULT & Cº

APTEKARZY W PARYŻU

Jedno tylko pudełko tego roślinnego i naturalnego proszku, rozpuszczone w małej ilości ocukrzonej wody jest dostatecznem do wyleczenia najgwałtowniejszych *bólów głowy, migreny i newralgij.* Wzmacniające i toniczne działanie Guarany czyni ją niezaprzeczenie skuteczną przeciwko *rznięciom żołądka.*— SKŁAD W PARYŻU, 8, ULICA VIVIENNE I W GŁÓWNYCH APTEKACH.

W KRAKOWIE w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (242-3-)

W bieżącym miesiącu otworzoną została w tutejszem mieście

ul. Grodzka Nr. II. **FILIA** Nr. II ul. Grodzka.

SKŁADU HERBATY

KARAWANOWEJ I KANTOŃSKIEJ

Warszawskiej firmy

A. W. Dawidow

dawniej

Hr. Skarbek* i *Hr. Ronikier

i sprzedaje takową „hurtownie“ **w oryginalnem rosyjskiem opakowaniu,** w gatunkach wyborowych, po cenie od złr. 1·70 do 8 złr. za funt.

Powyższą herbatę nabywać można we wszystkich znaczniejszych składach towarów kolonialnych i t. p., których szczegółowy wykaz wkrótce ogłoszonym zostanie. (543-3-3)

RACYONALNE PIELĘGNOWANIE UST I ZĘBÓW.

PURITAS c. k. uprzyw. specyficzne **mydło do ust** Dra C. M. Fabera,

przybocznego dentysty ś. p. Cesarza Maksymiliana I. Meksyk. i t. d.

Jedyny kiedykolwiek na wystawie powszechnej odznaczony **medalem** (Londyn 1862 roku) **najskuteczniejszy, najlepszy** higieniczny preparat do pielęgnowania ust i zębów. — Skład **Puritas mydła do ust** w Krakowie u p. Wilhelma Fenza, kupca, — w Nowym Sączu u p. W. Filipka, aptekarza. (237-2-)

Główny skład rozsyłkowy

w Wiedniu, I., Bauernmarkt Nr. 3.

Moskale

świeże — dostarcza baryłkę 5 kilo za zaliczką opłatnie za 2 złr. 25 cnt (347-3-10)

H. Kasparek w Fulnek na Morawie.

SŁONINĘ

świeżo wędzoną — dostarcza 5 kilo za zaliczką opłatnie za 3 złr. 50 cnt. (346-4-10)

H. Kasparek w Fulnek na Morawie.

JAN IHNATOWICZ

poleca

WYPROBOWANE I NIEZAWODNE SRODKI KOSMETYCZNE,

odszczególnione 6 medalami zasługi i 2 dyplomami uznania.

Olejek taninowy, wzmacnia i pobudza włosy do porostu. — Flakonik 50 cnt.

Pomada chinowa, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. Słoik 80 cnt.

Woda ateńska, do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia, utrwala barwę i połysk. — Flakon 80 cnt.

Olejek chino-taninowy. Działa znakomicie na **cebulki włosowe** i na **porost włosów.** W wypadkach, gdzie wskutek choroby włosy wypadły, okazał nader zbawienne działanie. Już po użyciu jednej flaszki można spostrzedz porost. — Cena 1 złr. 20 ct.

Esencya miętowa do płukania ust, oprócz przyjemnego orzeźwiającego smaku i zapachu, bardzo korzystnie **wpływa na dziąsła i zęby.** — Flakon 50 cent.

Proszek roślinno-alkaliczny **do czyszczenia zębów.** Nadaje perłową białość, usuwa kamień i kwasy, które sprowadzają ból i pruchnienie zębów. — Pudełko 30 i 60 ct.

Violin srodek przeciw poceniu się rąk i pach. — Flakon 50 cnt.

Puder salicylowy przeciw poceniu się i odparzaniu nóg — Pudełko 60 cent.

Ocet desinfekcyjny silnie odwaniający i odwietrzający powietrze, używany w biurach, korytarzach i do skrapiania sukien. Flakon 50 cnt.

Ocet toaletowy do nacierania ciała, do płukania ust, i do odświeżania powietrza. — Flakon po 50 cnt. i 1 złr.

Ocet salonowy do kadzenia. — Flakon 50 cnt.

Brillantina jest najlepszym środkiem do pięknego ułożenia i konserwowania brody i bokobrodów. — Flakon 50 cnt.

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych ulica Kopernika Nr. 3, Hotel Europejski i ul. Halicka, róg Wałowej. — W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. — W CZERNIOWCACH Rynek Nr. 2. (215 7-)

Wyroby paryskie poręczone prawdziwe i nieszkodliwe **Wyroby angielskie**

kauczukowe i gumowe, stosownie do dobroci, po złr. 1, 2, 3, 4, 5 i 6 złr. za tuzin, suspenzorya od 60 ct. wzwyż, patent. gumowe przyrządy do ochrony spodni para 50 ct., **paski rupturowe** z patentow. sprężynami po 3, 4 złr. i 5 złr., tudzież wszelkie szczególności gumowe — ozsyła **PUNKTUALNIE i DYSKRETNIE** za zaliczką lub za gotówkę opłatnie za rewersem.

PIERRE MOUNIER,

SKŁAD PARYSKICH TOWARÓW GUMOWYCH

w Wiedniu, I., Kärntnerstrasse Nr. 14 w Bazarze i I. Freiung 2 w Bazarze bankowym.

NB. Przestrzega się przed anonsami pewnych handlarzy towarów galanteryjnych, które kłamią niezgrabnie, że mają w Paryżu własne fabryki. (176-14-)

ZABAWKI

Froeblowskie, łamigłówki, lalki, układanki, kamienie patentowane nowe, wózki, konie, serwisy blaszane i porcelanowe, welocypedy, uzbrojenia, trąbki, muzyki i gry towarzyskie dla dzieci i dorosłych, w znakomitym wyborze

poleca

Wilhelm Fenz w Krakowie.

Zamówienia zamiejscowe odwrotnie. (222-109-)

Do wydzierżawienia

od 5 maja 1887 na 6 lat

dobra Czernawka

na Bukowinie w powiecie czerniowieckim, o 14 kilom. od Czerniowiec, 9 kilom. od dworca w Sadagurze, przy murowanej krajowej drodze Sadagursko-Samuszyńskiej. W tych dobrach znajduje się 1150 mrg. roli, 560 mrg. łąk, 30 mrg. pastwisk, 4 młyny o 8 kamieniach, rybołostwo w trzech stawach, gorzelnia z wołownią na 300 wołów i inne gospodarskie budynki w dobrym stanie.

Ponieważ teraźniejszy dzierżawca ma odsiać tylko 180 mrg. żyta, przeto celem porozumienia się co do zasiewów innych zbóż, byłoby zgłoszenie się reflektujących na tę dzierżawę już tej wiosny pożądanem.

Bliższych szczegółów udzieli właściciel J. W. **Piotr Bar. Pétrino w Czerniowcach, ulica Pańska.** (551-2-3)

PAPIER WLINSI

Najznakomitsi lekarze zalecają PAPIER WLINSI przeciw **kaszlom, katarom, nieżytowi oskrzeli, chorobom gardlanym, grypie, bolom w krzyżach, gośćcowi** i t. d. Użycie tego papieru bardzo proste, jedynie przyłożenie wystarcza i pozostawia tylko lekkie świerzbienie.

W Paryżu u fabrykanta p. *Wlinsi i Sp.* na ulicy de Seine Nr. 31.

Dostać można w Krakowie w aptekach p. p. *Trauczyńskiego, K. Wiszniewskiego* i *W. Redyka;* we Lwowie u pp. *Mikolascha* i *Weniorskiego, Sklepińskiego* i *Beisera.* (129-9-15)

Dra HARTMANNA

„AUXILIUM“

najlepszy uznany środek leczniczy **bez wstrzykiwania przeciw śluzotokowi u mężczyzn** i Dra Hartmanna Auxilium dla kobiet **przeciw upławom** (czy świeżo powstałym, czy zastarzałym) jest do nabycia wraz z pouczającą broszurą i biletem upoważniającym do jednej konsultacyi w zakładzie Dra Hartmanna, we wszystkich aptekach po cenie 2 złr. 80 c. i w **głównym składzie W. Twerdy apt., I. Kohlmarkt 11 w Wiedniu.** ☞ Tylko w znak ochronny i bilet zaopatrzone Auxilium jest skuteczne i prawdziwe. ☜ Pan **Dr. Hartmann** od wielu lat słynnie znany specyalista, wedle dyplomu z r. 1870 mianowany członkiem wiedeń. lekar. wydziału, ordynuje od godz. 9—6 a w niedziele i święta od 9—2 w swoim zakładzie, gdzie wylecza **kiłę, wyrzuty, choroby skórne i tajne, choroby kobiece i osłabienie męzkie** wedle nader uznanej metody, bez nast. cierpień i przerwie zawodu. O lekarstwa stara się w sposób dyskretny. Honoraryum skromne. Leczy także listownie w **Wiedniu. I., Lobkowitzplatz 1.** (101-230)

Skład w KRAKOWIE u W. Redyka apt.

Ogłoszenie.

Zamianowany uchwałą Wydziału Izby adwokackiej z dnia 13 lutego r. b. L. 96 **generalnym substytutem ś. p. Dra Juliusza Trojnalskiego** — przeniosłem tegoż kancelaryę adwokacką do mojej własnej. O czem mam zaszczyt **WWnych Klientów** ś. p. Dra Juliusza Trojnalskiego zawiadomić.

Dr. Henryk Buzawa Schoen,
adwokat w Krakowie,
(558-2-6) **ul. Mikołajska 9.**

TRAN RYBI BIAŁY

prawdziwy (217-23-)

z Bergen

z przyjemnym smakiem — dostać można w aptece „pod Gwiazdą“ w Krakowie przy ulicy Floryańskiej. Cena flaszki 40 c.

Konstanty Wiszniewski.

Do wynajęcia od I kwietnia

cztery pokoje, garderoba, przedpokój, kuchnia itd., na II. piętrze w domu pod L. 11 przy ulicy Jagiellońskiej. Wiadomość tamże na I. piętrze. (557-2-3)

Dra Schwaigera

WYCIĄG ROSLINNY

leczy za poręczeniem w przeciągu 4 tygodni wszelkie następstwa samogwałtu, jak polucye, osłabienie męskie i rozpoczynające się choroby nerwów i krzyżów, wszelkie inne choroby płciowe w najkrótszym czasie. Do nabycia flaszeczka po 2 złr. w. a. wraz z opisem użycia i korespondencyą albo wprost przez **Dra Schwaigera w Wiedniu,** VIII., Laudong. Nr. 29. (10-16-)

Dobre i czysto obrabiane **węgierskie**

wina naturalne

z lat 1874 do 1885, stołowe, samorodne wyskoki i czerwone wina ma na sprzedaż

Paweł Mezey, producent win **w Miskolcz w Węgrzech.**

Cennik opłatnie. Próbki w buelkach litrowych lub beczkach po 140 litrów rozsyła za zaliczką. (553-3-)

Słabość męzka

skutki szczególnej tajnych grzechów młodości oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka illustrowana:

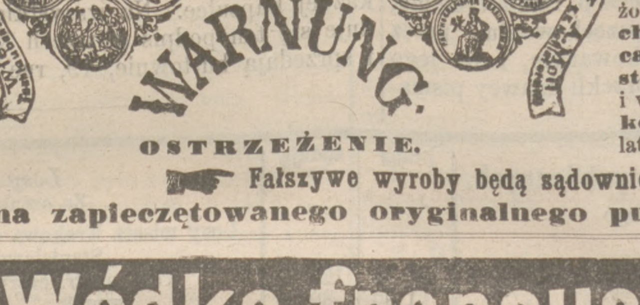
Dra Retau'a Ochrona własna.

Cena wydania polskiego: 1 złr.
Cena wydania niemieckiego: 2 złr.

Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuracyi w książce tej zaleconej, zupełną swą siłę męzką. Za nadesłaniem franco należytości, otrzyma się książkę w kopercie franko przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Bierey w Lipsku (Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 34). [8-8-]

Molla proszki Seidlickie.

Tylko prawdziwe,



OSTRZEŻENIE.

jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Molla.**

Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewiów brzusznych,** kurczach żołądka, zaflegmieniu **zgadze, chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby **zastojach krwi** i hemoroidach, i w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

☞ **Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.**

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól.

Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bólów członków i sparaliżowań, bólu głowy, uszów i zębów, jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach i ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. — Flaszka z doskonałym opisem 80 cent.

☞ ***Tylko prawdziwa,*** jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest ***w podpis i znak ochronny Molla.*** ☜

Olej tranowy M. Krohn & Co.

w ***Bergen*** (w Norwegii).

Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc,** przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, w chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienia wątłych dzieci.

Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku

Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLLA, c. k. dostawcy nadwor., Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się Szanowną Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy mają: w KRAKOWIE K. Wiszniewski, W. Redyk F. Sobierajski apt., M. Jawornicki kup., St. Feintuch kup., — w BIAŁY E. Keler apt., — w BRODACH M Kulak apt., — w GURAHUMORA E. Botezat apt., — w JAROSŁAWIU J. Wisłocki apt. J. Rohm apt., — we LWOWIE J. Beiser apt, S. Rucker aptek., F. W. Królikowski, — w NOWYM SĄCZU W. Filipek apt., Kosterkiewicz, wdowa, R. Jakubowski apt. — w NOWYM TARGU C. Laur, — w OŚWIĘCIMIE J. Löwenberg, — w PRZEMYŚLU F. Nahlig apt., A. Mańkowski apt., — w PRZEMYŚLANACH E. Baranowski apt., — w PODGORZU S. Schlesinger, — w RZESZOWIE J. Schaiter i Spółka, — w SOKALU E. Wysoczański apt., — w STANISŁAWOWIE A. Amirowicz aptek., — w TARNOPOLU F. Jamrógiewicz apt., — w TARNOWIE W. Müldner i Spół., H. Wierzycki i Pion, Fr. Leszczyński, w WADOWICACH A. Herrfurth, — w WOJNICZU C. Nodzyński aptek., — w ZBARAŻU — Izydor Süssermann, — w ZŁOCZOWIE F. Petesch aptek. (224-75-)

Czcionkami Drukarni „Czasu.“

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*